Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Wtorek 27 lipca 1937 r. Nr. 204

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

KRAKÓW ul.Św.Anny 12 Bibljoteka Jagiel

SPRAWCY ZAMACHU TROPIENI
PRZEZ 120 POLICJANTÓW

KOMUNIKAT OFICJALNY

WARSZAWA, 26.7. Prowadzący śledztwo w sprawie zamachu bombowego na płk. Koca sędzia apelacyjny śledczy p. Józef Skórzyński przebywa od kilku dni poza Warszawą. Z sędzią Skórzyńskim współdziałają prokuratorzy, delegowani do czynności śledczych, wyżsi urzędnicy Ministerstwa spraw wewnętrznych oraz zespół oficerów policji

W śledztwie osoba sprawcy zamachu została niezbicie ustalona. Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, kim był sprawca i skąd pochodził.

Zidentyfikowanie osoby sprawcy zamachu nastręczało poważne trudności, gdyż wskutek wybuchu bomby ciało jego zostało zniekształcone. Rozpoznanie twarzy było niemożliwe, wobec zmasakrowania jej, palce rąk zostały również oderwane. Zbierano je w promieniu kilkudziesięciu metrów od miejsca wybuchu. Na podstawie odcisków pozbieranych palców sprawcy, daktyloskop porównał te odciski z odciskami daktyloskopijnymi w kartach rejestracyjnych przestępców, co umożliwiło ustalenie osoby sprawcy i środowiska, z którego pochodzi.

Nazwisko sprawcy podłożenia bomby jak i osób z nim współdziałających ze względu na dobro śledztwa nie może być jeszcze ujawnione.

WARSZAWA, 26.7. Śledztwo w sprawie zamachu na płk. Koca jest już na ukończeniu.

We wczorajszym numerze podaliśmy relację o rodzinie i wsi zamachowca. Dodać jeszcze należy, że na dzień przed zamachem w wiosce, w której mieszkał zamachowiec, widziano jakiegoś przejeżdżającego motocyklistę. Obecnie ustalane jest, czy miał on coś wspólnego z planem zamachu i czy nawiązał jakiś tajemniczy kontakt z zamachowcem. Wyszło też na jaw, że zamachowiec po przyjeździe na rowerze od odległego od swej wsi o 40 km. miasta powiatowego zostawił rower w zakładzie stolarskim.

Zamachowiec w czasie pobytu w zakładzie nie miał przy sobie żadnej paczki. Bawił tylko kilka minut i odrazu skąd odjechał pociągiem pośpiesznym do Warszawy. Bezpośrednio po przyjeździe, pojechał do Świdrów.

Podobno zamachowiec na dzień przed zamachem, to jest w sobotę, otrzymał krótki list. Prawdopodobnie treścią tego listu była instrukcja do do przyjazdu do Warszawy.

Przed wyjazedm w dalszą drogę tj. w niedzielę rano, zamachowiec zjadł śniadanie i zabrał ze sobą tylko 10 zł. Charakterystyczne jest, że bawił on uprzednio w Warszawie, pozostawając kilkanaście godzin. Prawdopodobnie już wówczas otrzymał on od swoich mocodawców pewne wskazówki co do planowanej zbrodni. Powrócił do rodzinnej wioski i tam czekał sygnałów.

Jak się okazuje, plan zamachu został powzięty już przed dwoma miesiącami przez zamachowców, których nazwiska ujawni komunikat.

Spiskowcy prowadzili dokładną inwigilację płk. Koca, aby ustalić tryb życia jego. Termin zamachu ustalono na 5 dni przed niedzielą kiedy nastąpił wybuch.

Instrukcje bezpośrednie otrzymała druga osoba, znajdująca się wśród aresztowanych już uczestników zamachu. Umówionym sposobem powiadomiła ona zamachowca o terminie, wysyłając list.

Do Warszawy powrócił sędzia Skorzyński, który kieruje dochodzeniami.

W sprawie kapelusza, który stanowi jeden z dowodów rzeczowych, ustalono że kapelusz nie należał do zabitego zamachowca. Został on prawdopodobnie pożyczony w ostatniej chwili przed wyjazdem z Warszawy do Świdrów Małych.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Przemówienie Marsz. Śmigłego-Rydza
na zjeździe legionistów w Krakowie

WARSZAWA, 26.7. (Tel. wł.) Program zjazdu legionistów w Krakowie, który odbędzie się 8 sierpnia rb. ustalony przez krakowski komitet lokalny, został zatwierdzony przez komendę naczelną Związku legionistów polskich. Zjazd rozpocznie się zbiórką uczestników w formacjach pułkowych na Błoniach o godz. 8. O godz. 9 odprawiona zostanie msza św polowa, około godz. 10 przemawiać będzie Marszałek Śmigły-Rydz. Przemówienie to transmitowane będzie przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

Po zakończeniu przemówień Marszałek Śmigły-Rydz przyjmie defiladę legionistów według formacyj pułków legionowych. Defilujący przemaszerują z Błoni ulicami Wolską, Straszewskiego i Grodzką na Wawel, gdzie ustawią się pod Wieżą Srebrnych Dzwonów dla złożenia hołdu prochom Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na grobowcu w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów złożone ozstaną wieńce. Z Wawelu legioniści powrócą do miasta i nastąpi dwugodzinna przerwa obiadowa, po czym po ponownej zbiórce uczestnicy zjazdu udadzą się w pochodzie na Sowiniec.

PORAŻKI CZERWONYCH
Gen. Franco napewno zwycięży

LONDYN, 26.7. „Daily Mail" zamieszcza wrażenia swego korespondenta, który powrócił niedawno z Hiszpanii.

Po oddaniu hołdu męstwu ochotników, którzy pragną tylko uwolnienia Hiszpanii z jarzma bolszewizmu, korespondent zaznacza, że gen. Franco jest dość potężny, aby prowadzić dalej o własnych siłach wojnę o wolność kraju. Hiszpania narodowa wchodzi w drugi rok wojny, posiadając armię, wyposażoną w nowoczesne środki walki. Jedynie duch, który panował od samego początku walk, nie uległ zmianie. Armia gen. Franco jest dobrze zorganizowana i uzbrojona. W częściach kraju zajętych przez powstańców panuje dobrobyt, podczas, gdy w prowincjach, pozostających w ręku czerwonych, daje się odczuć wielki brak środków żywności. Nawet wygodna pozycja strategiczna obrońców Madrytu na nic się nie zda, ponieważ duch armii czerwonej jest coraz gorszy.

Zwycięstwo gen. Franco, nigdy nie było tak pewne, jak obecnie.

Jest rzeczą możliwą, że zwycięstwo wojsk gen. Franco nastąpi nagle.

SALAMANKA, 26.7. Po 24-godzinnej zaciętej bitwie Brunete padło wczoraj ostatecznie.

Z piechotą i trzema kompaniami czołgów, które ruszyły do ataku współdziałało 40 samolotów. Czerwoni stawiali zacięty opór lecz w końcu zmuszeni byli ulec.

Powstańcy wzięli do niewoli wielu jeńców zdobyli 8 czołgów pochodzenia sowieckiego i liczny materiał wojenny.

Ludność Brunete, która w czasie 2-tygodniowego oblężenia ucierpiała bardzo dotkliwie powitała z entuzjazmem wkraczające oddziały powstańców.

Przy wejściu do miasta powstańcy natknęli się na wstrząsający obraz ukrzyżowanych przez czerwonych dwu sióstr Czerwonego Krzyża.

Po zajęciu przez powstańców pozycyj zachodnich, położonych na odcinku Guadarama, Casa del Palanca i szeregu innych, rozpoczęto ze wszystkich stron pościg za nieprzyjacielem. Eskadry samolotów powstańczych strąciły 7 myśliwskich samolotów rządowych

Oddziały rządowe stawiają w dalszym ciągu zacięty opór na północ od Brunete, na drodze do Villanueva de la Canada. W ciągu całego dnia artyleria rządowa ostrzeliwała gwałtownie świeżo zajęte przez powstaców pozycje.

MADRYT, 26.7. Hiszpanię, a zwłaszcza okolice Madrytu nawiedziły katastrofalne upały. Żołnierze zarówno rządowi jak i powstańcy idą do ataku częstokroć prawie nago, porzuciwszy mundury i hełmy.

Szczególnie ciężką jest służba czołgowa wnętrza czołgów są tak rozgrzane, że załoga długo nie może w nich wytrzymać. Utrudnia to ogromnie ruchliwość czołgów i nie pozwala im uczestniczyć w operacjach.

LOTNIK - MEKSYKANIN

SALAMANKA, 26.7. Lotnik amerykański Harold Dahl, wzięty do niewoli przez wojska gen. Franco złożył następujące zeznania: Został on zaangażowany w Meksyku za pośrednictwem tamtejszego przedstawicielstwa dyplomatycznego jako instrutkor do szkoły lotniczej w Hiszpanii za bardzo wysokiem wynagrodzeniem. Po przybyciu do Hiszpanii powiedziano mu, że wykładać nie będzie, lecz będzie pilotował samolot wojskowy. Umówionego wynagrodzenia nie otrzyma. W lotnictwie rządowym większość pilotów stanowią Rosjanie. Motory pochodzą przeważnie z Rosji i z Francji. Po wzięciu Bilbao duch milicjantów znacznie upadł. Wszędzie brak żywności i drożyzna. Madryt jest źle zaopatrywany.

ŻYDZI W HOŁDZIE GEN FRANCO

SALAMANCA 26.7. Gmina żydowska w Larache (Maroko hiszpańskie) wysłała do gen. Franco telegram hołdowniczy, w którym opowiada się bez zastrzeżeń za Hiszpania narodowa.

Posiedzenie Senatu
ZWOŁANE NA CZWARTEK

WARSZAWA, 26.7 (tel. wł.). Marszałek Prystor zwołał plenarne posiedzenie Senatu na czwartek 29 bm. na godz. 12. Na porządku dziennym debata nad rządowymi projektami ustaw, które zostaną uchwalone przez Sejm na posiedzeniu w dniu 27 bm., a które wniesione zostały przez rząd na obecną sesję nadzwyczajną.

Wojna chińsko-japońska wznowiona
Klęska Chińczyków

PEKIN, 26.7. Do ponownych zajść w miejscowości Lang-Fang oraz linii kolejowej Pekin — Tientsin doszło w chwili, gdy oddziały 38 chińskiej dywizji usiłowały, w niedzielę wieczorem, nie dopuścić do opuszczenia pociągu i obsadzenia dworcą kolejowego w Lang-Fang przez wojska japońskie.

PEKIN, 26.7. Dworzec kolejowy w Lang-Fang oraz położone w jego pobliżu chińskie barki były w poniedziałek rano od godz. 5 do 7 (czasu miejsc.) bombardowane przez samoloty japońskie. Wkrótce po tym dworzec obsadziły oddziały japońskie. O godz. 11 słychać było ponownie w Pekinie odgłosy kanonady artyleryjskiej.

Wojska chińskie wyparte z Lang-Fangu cofnęły się w okolice Huang-Tsun o 15 klm. na południe od Feng-Tai. Bitwa, w której Chińczycy ponieśli znaczne straty w zabitych i rannych, trwała około 8 godzin.

TOKIO, 26.7. Niebezpieczeństwo rozszerzenia się działań wojennych wzrasta od chwili skierowania znacznych posiłków chińskich na odcinek Lang-Fangu.

Oddziały z japońskiego garnizonu w Tiensinie przybyły do Lang-Fangu i natychmiast przeszły do przeciwnatarcia na wojska chińskie. Straty japońskie wynoszą około 20 zabitych i rannych. Władze japońskie są zaskoczone stanowiskiem wojsk chińskich w Lang-Fangu.

PEKIN, 26.7. Wedle ostatnich doniesień, samoloty japońskie zmusiły wojska chińskie do wycofania się z Lang-Fang w kierunku Hu-Nam-Tsun. Do obszaru Wang-Ping przybyły nowe posiłki japońskie. Bramy Pekinu są ponownie zamknięte.

ROZSZERZENIE ZATARGU

TOKIO, 26.7. W pobliżu miejscowości Kuan gaumen zaszedł nowy incydent między wojskami chińskimi a japońskimi. Z Feng-Tai wysłano posiłki japońskie z artylerią.

SYTUACJA GROŹNA

NANKIN, 26.7. Gen. Sung-Cze-Yuan, dowódca 29 armii chińskiej i przewodniczący rady politycznej prowincji Hopei i Czaharu, zawiadomił dziś telegraficznie rząd centralny że wydał swej armii polecenie stawiania oporu wojskom japońskim. Według wiadomości pochodzących z Pekinu, sytuacja militarna staje się coraz bardziej napięta.

Sprawcy zamachu tropieni

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Dalsze badanie przebiegu zamachu ustaliło niezbicie, że zamachowiec bardzo się śpieszył. Był on tylko wykonawcą samego zamachu, przygotowanego starannie przez wspólników. Miał mało czasu do wykonania zamachu, ponieważ przystąpił do niego bezpośrednio po stwierdzeniu, że posterunkowy spatrolował okolicę i wszedł za ogrodzenie. Lada chwila policjant mógł z powrotem wyść na drogę. Obawiając się tej przeszkody, zamachowiec musiał się spieszyć.

W akcji poszukiwania wszystkich, wspólników zamachu na płk. Koca bierze udział 120 funkcjonarjuszów policji. Dochodzenia prowadzone są przez urząd śledczy w Warszawie, policję powiatu warszawskiego, sędziego śledczego dla spraw wyjątkowego znaczenia i dwu prokuratorów.

W związku z trudnościami śledczymi w sprawie zamachu na płk. Koca dokonano w niedzielę szeregu sensacyjnych aresztowań na terenie Poznania.

Tegoż dnia przesłuchana została cała rodzina zamachowca.

Jedną z konsekwencji nieudanego zamachu jest wzmocnienie posterunków policyjnych na linii podmiejskiej Warszawa — Otwock.

Ekskomunika na członków rządu

Ostry zatarg religijny w Jugosławii

BIAŁOGRÓD, 26.7. W związku ze śmiercią patriarchy Barnaby przybył z letniej rezydencji do Białogrodu ks. regent Paweł, który po oddaniu hołdu szczątkom zmarłego, odbył szereg rozmów z osobistościami politycznymi. Rozmowy te o charakterze konsultacyjnym. trwają nadal.

Datę pogrzebu patriarchy ustalono na czwartek, t.j. 29 bm. Na miejsce wiecznego spoczynku obrana została cerkiew św. Sawy w Białogrodzie.

Jugosłowiańskie koła koła polityczne, prasowe i opinia publiczna uważają wytworzoną sytuację za b. ciężką. Ekskomunika ciążąca na prawosławnych członkach rządu, a zatym niedopuszczenie ich do uroczystości pogrzebowych i do wyboru nowego patriarchy stwarza okoliczności, mogące pociągnąć za sobą dymisję rządu.

Alkoholizm

MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Według danych departamentu służby zdrowia ministerstwa opieki społecznej opracowanych na podstawie ankiety urządzonej na obszarze 108-miu powiatów Rzeczypospolitej, stanowiących mniej niż połowę ogólnej liczby powiatów w Polsce, mamy 258.629 dzieci szkolnych w wieku od 7 do 14 lat pijących alkohol sporadycznie, 9.746 pijących nałogowo i 4.898 używających eteru sporadycznie i nałogowo.

Cel i znaczenie morderstw

Zmiana ustroju bolszewickiego

W ciągu ostatnich 8 tygodni wykonano w Rosji 100 wyroków śmierci na najwybitniejszych osobistościach sowieckiej armii i administracji nie mówiąc o prawdziwych masakrach wśród urzędników i wojskowych.

Stalin stara się oczyścić od wszelkiej zorganizowanej opozycji by nie móc się w najbliższych miesiącach groźnego buntu. Najciekawszą jest rzeczą, do czego dąży Nowy Iwan Groźny niszcząc swych groźnych przeciwników.

Organ zbliżony do francuskiego Min. spraw zagranicznych „Le Tepms" tak pisze:

„Nowy car Rosjii wie doskonale, czego chce i dokąd zmierza. Zrozumiał on **nicość ideologii marksistowskiej i mitu uniwersalnej rewolucji. Dobry socjalista, ale przede wszystkim dobry patriota rosyjski, wie on, jakim niebezpieczestwem idea ta grozi dla jego kraju.**

Marzeniem Stalina jest prawdopodobnie oświecony despotyzm, rodzaj „paternalizmu". któryby nie był ustrojem kapitalistycznym, ale również ułudą komunizmu.

Dalej „Le Temps" sądzi, że Stalin będzie chciał zrównoważyć pierwiastek chłopski z elementem robotniczym i intelektualnym, który dotychczas odgrywał dominującą rolę w życiu bolszewizm.

„Stalin przygotowuje wielką rewolucję — pisze „Le Temps" — a rewolucją tą ma być nowa konstytucja sowiecka, która prawdopodobnie wejdzie w życie w listopadzie, t.j. w 20 rocznicę rewolucji. Konstytucja ta, pomimo, że zredagowana głównie dla zamydlenia oczu, przewiduje jedną głęboką zmianę".

Następnie „Le Temps" wyraża opinię, że ostatnie wypadki nie przyczyniły się do wzmocnienia prestiżu, tym nie mniej, mentalność zachodnio - europejska nie może wypadków tych sądzić swą miarą.

„Le Temps" jest zdania, że Rosja może, albo wpaść zupełnie w krwawy despotyzm, lub też co jest pewniejsze odrodzi się w rządach totalnych w ramach ustroju socjalistycznego lecz ujętych w karbach hierarchii narodowego socjalizmu lub faszyzmu.

Głos ten jest tym znamienniejszy, że wyraża opinie francuskich kół rządowych.

Gdański

BATALION POGOTOWIA

Gdańskie bojówki narodowo-socjalistyczne wyłoniły specjalny oddział pogotowia, który jest skoszarowany we Wrzeszczu w koszarach policji, bierze stały żołd i jest systematycznie szkolony w zawodzie wojskowym. Wyszkoleni bojowcy przechodzą do policji, a mianowicie do t. zw. rezerwy policyjnej, która w rzeczywistości jest oddziałem wojskowym i do zwykłej służby bezpieczeństwa używana nie jest. Po skończeniu przeszkolenia w tej rezerwie policyjnej przechodzą oni następnie do armii niemieckiej w randze podoficerów. Na miejsce wolne w oddziale pogotowia S. A. przychodzą nowi bojowcy, zamierzający się poświęcić zawodowi żołnierskiemu. W ten sposób gdańska rezerwa policyjna przekształconą została na szkołę podoficerską armii niemieckiej.

Tragiczna śmierć starca

Upadek w kilkumetrową przepaść

KRAKÓW, 26.7 (tel. wł.). Dzisiaj wybrało się dwóch emerytowanych dyrektorów szkolnych 60-letni p. Bochenek i p. Czapla na przechadzkę do lasku Wolskiego.

Gdy zmierzch już zapadł, staruszkowie zaczęli błądzić po lesie nie mogąc wyjść z niego. Wreszcie postanowili iść w przeciwne kierunki, a tylko nawoływaniem porozumiewać się. P. Czapla nawoływał, na co odpowiadał mu p. Bochenek, jednak w pewnej chwili nikt mu nie odpowiedział. Ponieważ sądził, że jego przyjaciel wyszedł już na odpowiednią ścieżkę i zapewne zdąża do miasta nie przejął się tym, tym bardziej, że sam już wyszedł z lasku.

Po powrocie do domu przekonał się, że p. Bochenek nie wrócił, wobec czego zorganizowano poszukiwania za zaginionym. Jak się okazało p. Bochenek szukając ścieżki, wskutek mgły, nie zauważył przepaści i spadł nagle z kilkumetrowej skały w dół, zabijając się na miejscu.

Zywcem pogrzebani

POD ZWAŁAMI PIASKU

WARSZAWA, 26.7. Wczoraj przeszła nad Warszawą gwałtowna burza z piorunami. — Dwaj chłopcy ze wsi Nowołączna w powiecie Warszawskim, 14-letni Henryk Bielecki i 16-letni Henryk Kurażyński, którzy łowili ryby w Wiśle, schronili się przed burzą pod piaszczystą wydmę. Potoki deszczu rozmyły piasek, który nagle przysypał chłopców. Dopiero po kilku godzinach zauważono ich nieobecność i odkopano zwłoki.

ANGLIA NIE UZNA

roszczeń Sowietów do bieguna północnego

Utworzenie na biegunie północnym sowieckiej stacji lotniczej i obserwatorium zaniepokoiło poważnie rząd angielski.

Anglia, jak donoszą pisma amerykańskie, nie uzna roszczeń terytorialnych ZSSR do bieguna północnego. Anglia stoi na stanowisku określonym przez prawo międzynarodowe, że kontynenty nie posiadającego charakteru stałego. a więc pola lodowe, pokrywające część otwartego morza,

nie mogą być przedmiotem aneksji ze strony któregoś z państw świata

Podobne stanowisko zajmą również Stany Zjednoczone Ameryki Północnej zaniepokojone poważnie komentarzami prasy sowieckiej w związku z ekspedycją na biegun północny. Rząd waszyngtoński stoi na stanowisku, iż biegun północny nie jest obszarem terytorialnym, lecz stanowi zlodowaciałą część oceanu, który teoretycznie jest otwarty dla międzynarodowej żeglugi.

Poza tym w Waszyngtonie wskazują. że amerykański badacz Robert Peary w kwietniu 1909 roku zatknął flagę amerykańską na biegunie północnym, jednakże był to tylko gest symboliczny.

Jan Kiepura i Marta Eggerth

ŚPIEWAJĄ W BUDAPESZCIE

Jan Kiepura i małżonka jego Marta Eggerth rozpoczęli już swój sezon artystycznych występów krótkim pobytem w Budapeszcie. Znakomita para śpiewaków wystąpi w budapeszteńskim teatrze miejskim w „Traviacie" i „Trubadurze" i da poza tym szereg koncertów. Nie jest wykluczone, iż Marta Eggerth wystąpi również w tytułowej roli opery „Mignon".

GUY DE TERAMOND.

REKINY

102) ——

Detektyw rozszerzył otwór. Wionęło na nich chłodne powietrze.

— Tędy jest przejście! — rzekł do inspektora.

Obaj mężczyźni wsunęli się do szafy, pozostawiając na miejscu pokojówkę tak głęboko zdumioną i przerażoną, że nie śmiała protestować. Detektyw i inspektor dobyli rewolwerów i posuwali się ostrożnie, aby odparować ewentualny cios.

Karol Warden nie myślał wcale o niebezpieczeństwie tego przedsięwzięcia. Zastanawiał się jedynie nad tym, jak bardzo Dirk mógł ich wyprzedzić. Przeklinał sam siebie, że nie pomyślał wcześniej o tym tak prostym rozwiązaniu problemu tajemniczych znikań handlarza pereł.

Tak, jak kamerdyner mógł dowolnie uciekać, przechodząc do swego wspólnika Langsama, handlarz pereł mógł zmylić pogoń, szukając schronienia w mieszkaniu księżniczki.

Przy świetle latarki elektrycznej detektyw i inspektor badali teraz ścianę sąsiedniego domu. Odnaleźli prawie natychmiast wszystkie drzwi, których widocznie uciekający Dirk nie zdążył nawet zaryglować, gdyż ustąpiły pod naporem ciał ścigających mężczyzn.

Znaleźli się znów w jakiejś szafie. Popchnęli drzwi i po chwili znaleźli się w dość obszernym pokoju, umeblowanym jak gabinet pana domu u zamożnych mieszczan.

Detektyw i inspektor nie doszli jednak jeszcze do kresu zdumienia.

Wśród rozrzuconych listów i papierów spostrzegli na biurku pudło z przyborami kosmetycznymi, lustro i perukę.

— Idiota, psiakrew! — wybuchnął Warden.

Inspektor spojrzał na niego zdziwiony, wiedział bowiem, do kogo odnosi się ten epitet. Warden chwycił się za głowę oburącz, gestem człowieka, który się wścieka, że zbyt późno zrozumiał prawdę.

— Tak, jestem skończony idiota, skończony dureń!... Czy pan jeszcze nie zrozumiał?... Panu można to wybaczyć, ale ja!... Ja, który od tylu miesięcy badałem tę sprawę i śledziłem ruchy tego Langsama!

— Więc co, panie Warden?

— Więc Samuel Langsam... Dirk... handlarz pereł księżniczki... jej kamerdyner... to jeden i ten sam człowiek!

— Jeden i ten sam człowiek? — powtórzył inspektor, nie rozumiejąc, o co chodzi.

— To jeden osobnik pod dwoma różnymi nazwiskami. Samuel Langsam, zamieszkały przy ulicy Szkolnej, sprzedawał owoce kradzieży, które przynoszono Dirkowi, zamieszkałemu przy ulicy Marszałkowskiej. Czy już teraz pan spakował?

— Psiakrew! To jest misterna robota!

— Tak misterna, że aż typ nam zwiał!

— Nie ucieknie daleko.

Warden przebiegł mieszkanie lotem błyskawicy i zbiegł ze schodów, przesadzając po cztery stopnie naraz.

— Czy pan Langsam wyszedł? — zapytał zdumionej stróżki.

— Już ze dwadzieścia minut temu.

— Czy był w stroju podróżnym?

— Miał walizkę ze sobą.

— W porządku.

W pięć minut później posterunki policyjne wszystkich dworców warszawskich otrzymały dokładny rysopis Samuela Langsama i rozkaz natychmiastowego aresztowania go przy wsiadaniu do pociągu.

Po wydaniu tych rozporządzeń Warden przypomniał sobie, że należy właściwie zawiadomić i port lotniczy. Telefonicznie dowiedział się, że samolot pasażerski Warszawa - Katowice wyruszył kilka minut temu i że wśród pasażerów znajdował się osobnik, odpowiadający rysopisowi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„PŁOTY“ NIEZGODY

Zbliża się 17-ta rocznica zwycięstwa nad bolszewikami, dzień 15 sierpnia, obchodzony jako Święto Żołnierza Polskiego, „Cudu Wisły“. I oto już na miesiąc przed tą rocznicą, partyjne fronty“ przygotowują obchody wedle swoich przekonań i na swój użytek polityczno-społeczny.

Stronnictwo ludowe, w dawnych latach przejawiające dziwną obojętność dla tej rocznicy od roku postanowiło ją czcić pod nazwą „Czynu Ludowego“

Stronnictwo narodowe postanawia obchodzić dzień ten również.. we własnym zakresie. Jednym słowem dzień, w którym przypada rocznica wspaniałego czynu, jako wyrazu zjednoczenia narodowego, chce się parcelować na partyjne poletka, po których hasać będą frazesowicze i demagogowie, całego wysiłku używając, aby wbić jaknajwięcej klinów w ścianę zgody.

I doprawdy, zastanawiającym jest ten upór pewnego odłamu społeczeństwa, który konsekwentnie, przy każdej okazji, z ogromnym nakładem sił, przystępuje do odnowienia i podpierania zmurszałych płotków, dzielących do niedawna naród, wygłaszając przy okazji bombastyczne przemówienia o swoich jedynych i niepodzielnych zasługach dla sprawy polskiej. „To my“, „to nasza zasługa“, „to nasi generałowie“, „to nasi politycy“ — spowodowali zwycięstwo w dniu 15 sierpnia 1920 r.

Więc z jednej strony ludowcy przypisywać będą sobie zasługę, bo.. Witos był premierem... Więc — narodowcy będą twierdzić, że ci a ci generałowie byli twórcami zwycięstwa... Więc socjaliści głoszą, że gdyby nie robotnik i proletariusz miejski — nie byłoby pogromu armii bolszewickiej.

Tam do licha! Czyż po 17 latach, w perspektywie dostatecznie odległej, aby ujrzeć zbiorowy wysiłek — nie możecie się panowie pogodzić na jedno, że nie było wówczas partyj, ani racyj partyjnych tylko Polska i jej obrońcy? Że, czy to narodowiec, ludowiec, czy socjalista — to wszyscy byli żołnierzami Polakami, zjednoczeni wspólnym celem, wspólną ideą — obrony kraju..?

Boć ta wasza niezgoda, to chęć dyskontowania swoich zasług na skórze żołnierza - ochotnika polskiego wygląda conajmniej niesmacznie i głupio, a przede wszystkim na to, jakgdyby ci, którzy stawiają płotki pomiędzy „czynem ludowym“ i „Cudem Wisły“ — na froncie nie byli.

Dzień 15 sierpnia, obchodzony jako rocznica zwycięstwa nad bolszewikami w wyniku patriotycznego zjednoczenia sił narodu ponad partyjnymi aspiracjami, a w genialny sposób użytych wspaniałym planem strategicznym przez Naczelnego Wodza — nie da się przeobrazić na klasowe czy partyjne podwórecz ko, na którym gospodarować, kłócić się będą amatorowie nie zasłużonych zasług i laurów.

Dzień ten bowiem będzie zawsze wspomnieniem zwycięstwa żołnierza, któremu obce jest scholastyczne dowodzenie i językowa strzelanina pustymi słowami, a dla którego ważnym jest wspomnienie wymowy kuli i bagnetu, niwelujących różnice poglądów partyjnych, gdy chodzi o wspólną rzecz, wielką rzecz, jaką jest Polska.

I dlatego, pomimo zakusów tych i owych „przegranych“ prowodyrów klasowych i partyjnych, dzień 15 sierpnia pozostanie zawsze dniem Święta Żołnierza Polskiego, Świętem Ochotnika-Żołnierza, symbolizującego jedność narodową w najważniejszym, w najistotniejszym zagadnieniu, jakim jest obrona Państwa, obrona Narodowa.

Wszystkie inne koncepcje „obchodów“ i „uroczystości“ kwalifikują się do określenia, jako budowanie „płotów“ niezgody narodowej.

STEFAN ARNOLD

Przedsiębiorstwo „Herman Goering“

czyli nacjonalizacja przemysłu metalurgicznego w Niemczech

Ogłoszono w sobotę rozporządzenie premiera Goeringa jako pełnomocnika do wykonania

planu czteroletniego

w sprawie eksploatacji bogactw kopalnianych, które niewątpliwie stanowi najradykalniejsze posunięcie od czasu uchwalenia planu. Zapewnia ono bezwzględnie wykorzystanie wielkiej gałęzi gospodarstwa narodowego — metalurgii — **ściśle w ramach dyrektyw rządu i równa się faktycznej nacjonalizacji.**

Krok ten wywołał zrozumiałe zainteresowanie i poruszenie w kołach politycznych, zarówno niemieckich, jak zagranicznych. Podkreślają m. in., iż dekret ten zarówno zapewnia skoordynowanie ogólnych wymagań gospodarki w kierunku uniezależnienia się od zagranicy jak i jeszcze sprawniejsze

zabezpieczenie potrzeb obronnych Rzeszy.

Dokładna treść rozporządzenia jest następująca:

Na wstępie przewiduje ono zasadniczą możność zjednoczenia koncesjonariuszy górniczych w celach wydobywania i eksploatacji minerałów. Zjednoczenie to może nastąpić w formie zapewnienia koncesjonariuszom górniczym udziału w towarzystwie, podejmującym się wydobycia i eksploatacji minerałów w zamian za scedowanie koncesji. Zarówno koncesja jak i wyposażenia techniczne danego zakładu górniczego — przechodzą przy tym na towarzystwo.

Rząd Rzeszy może być udziałowcem tego towarzystwa bez wnoszenia świadczeń wzajemnych.

Udział państwa nastąpić może również przez pośrednictwo towarzystwa już przezeń opanowanego.

Forma prawna tych zmian i dyrektyw w sprawach statutowych ustalana będzie przez pełnomocnika do spraw planu 4-letniego, którego decyzja jest obowiązująca w wypadkach niezgodności członków co do wysokości udziału. Do minerałów w sensie dekretu należą wszelkie bogactwa kopalniane z **wyjątkiem węgla brunatnego, soli kamiennej oraz soli potasowo-magnezowej i bornej**, z czego wynika, że dekret ma być zastosowany przede wszystkim

do żelaza i innych metali.

Jednocześnie z ogłoszonym dekretem zawiadomiono opinię publiczną o praktycznym jego zastosowaniu. W sprawie tej premier Goering udzielił wyjaśnień przedstawicielom przemysłu metalurgicznego i handlu żelaznego, gospodarki budowlanej itd. Omówił on zadania ciążące w przyszłości na nowym przemyśle metalurgicznym i zakomunikował, że powołano już do życia towarzystwo, które pod kierownictwem Rządu Rzeszy ma wydobywać i eksploatować zapasy rudy żelaznej w Niemczech w rozmiarach nakazanych, potrzebami gospodarstwa narodowego. Towarzystwo nosi nazwę „Reichswerke Aktiengesellschaft für Erzbergbau und Eisenhutten „Herman Goering“.

Na czele rady nadzorczej stoi sekretarz stanu Koerner. Z ramienia towarzystwa pracować zaczyna w pierwszym etapie realizacji dekretu szereg warsztatów w Badenii i Frankonii.

CO SPOWODOWAŁO DEKRET?

W uzupełnieniu wiadomości o ujęciu przez państwo kierownictwa całą produkcją żelaza, dodać można na podstawie dotychczasowych komentarzy z kół politycznych i gospodarczych co następuje:

Przyczyny tego radykalnego posunięcia rządu Rzeszy szukać należy w dotychczasowych

szczupłych rozmiarach produkcji żelaza w Niemczech

całkowicie niedostosowanej do olbrzymich projektów przewidzianych w planie czteroletnim. W ostatnich czasach zagadnienie to wybitnie się zaostrzyło pod wpływem zmian konjunktury na rynkach światowych.

Tymczasem sprawa żelaza, jak stwierdzają w Berlinie stała się

jądrem planu 4-letniego.

Od jej powodzenia zależy realizacja szeregu dalszych poczynań. W roku 36 żelazo dostarczone do wielkich pieców na terenie Niemiec, pochodziło w jednej szóstej części z produkcji krajowej. — Rzesza niemiecka w znacznym stopniu została uzależniona pod tym względem od zagranicy.

Kwestia, czy nowe zarządzenia równają się nacjonalizacji lub socjalizacji komentowana jest w prasie nieco rozbieżnie. W oświadczeniach przeznaczonych dla kół gospodarczych kładzie się główny nacisk na pozostawienie **pola wystarczającego prężnej inicjatywie gospodarczej.** Natomiast urzędowy organ partyjny „Volkischer Beobachter“ podkreśla wyraźnie że nowe zarządzenia **wypływają z ducha narodowego socjalizmu i są czynem socjalistycznym.**

„Zakłady Hermana Goeringa — pisze dziennik — będą pomnikiem żelaznym narodowego socjalizmu. Socjalizm nasz uzyskuje fundament ze stali“.

Wojna religijna w Jugosławii

doznała zaostrzenia

Ze źródeł włoskich donoszą, że Watykan śledzi z baczną uwagą przebieg walki w Jugosławji w sprawie ratyfikacji konkordatu. Watykan zdaje sobie sprawę z trudności, w jakie popadł rząd jugosłowiański w obliczu opozycji kościoła prawosławnego, sprzeciwiającego się ratyfikowaniu konkordatu. Opozycja ta posiada jednakże, jak się okazuje obecnie przyczyny natury politycznej, a nie religijnej. Opozycja prawosławna obawia się, że obecnie po ratyfikowaniu konkordatu przez skupczynę wzmogą się znacznie wpływy chorwackich katolików na państwo.

Zgon patrjarchy kościoła serbsko-prawosławnego zaostrzył jeszcze bardziej sytuację, zwłaszcza, wobec tego, że wedle przepisów tego kościoła rząd ma wielki wpływ na wybór nowego patrjarchy. Zarówno premjer, jak i wszyscy ministrowie prawosławni posiadają prawo posiadania w kolegjum wybierającem patrjarchę. Ponieważ wszyscy ci ministrowie głosowali za konkordatem, uchodzą oni za „wrogów kościoła prawosławnego“, którzy nie powinni brać udziału w wyborze nowego patrjarchy.

O zaostrzeniu się sytuacji świadczy pozatem fakt **odrzucenia przez synod prawosławny wniosku rządu jugosłowiańskiego w sprawie pochowania zmarłego patrjarchy Barnaby na koszt państwa.** W okresie najbliższym spodziewać się więc należy ostrej walki prawosławnego kościoła jugosłowiańskiego z rządem.

SIŁY MORSKIE WŁOCH

poczynają zagrażać Gibraltarowi

Prasa francuska z coraz większym zainteresowaniem śledzi rozwój wydarzeń i układu sił w basenie Morza Śródziemnego. Dwa wielkie dzienniki poświęcają artykuły wstępne tej sprawie. „Le Matin“ analizuje dawną i obecną rolę Gibraltaru, wskazując, że Gibraltar, który w ubiegłych stuleciach umiał się oprzeć atakom Napoleona i wojsk hiszpańskich, a w czasie wojny światowej Niemcy nie odważyły się nawet na niego uderzyć, obecnie wiele stracił na znaczeniu, nie tylko wskutek rozwoju artylerii, ale także wskutek układu stosunków na przeciwległym wybrzeżu afrykańskim.

Gibraltar aczkolwiek

najeżony armatami

i stanowiący wielką konstrukcję portów, redut, kazamat i przejść podziemnych, jest poprostu otoczony przez zagrażające mu pierścienie.

W razie bombardowania Gibraltaru przez artylerję nowoczesną forteca sama mogłaby się jeszcze utrzymać, ale nie miałaby żadnego znaczenia, jako punkt oparcia dla okrętów wojennych swego kraju, ponieważ żaden z tych okrętów nie mógłby się zbliżyć do portu w Gibraltarze.

Jednocześnie „Le Petit Parisien“, omawiając spuszczenie na wodę nowego wielkiego pancernika włoskiego „Vittorio Venetto“ przypomina, że w stoczni znajduje się jednocześnie drugi pancernik włoski tego samego typu „Littorio“.

Po ukończeniu tych dwóch pancerników, które będą daleko prędzej gotowe, niż znajdujące się obecnie w budowie dwa pancerniki francuskie „Riechelieu“ i „Jean Brat“ flota włoska rozporządzać będzie dwoma pancernikami po 35 tys. ton wyporności, oraz 4 pancernikami zmodernizowanymi, podczas gdy flota francuska posiada obecnie dwa pancerniki typu „Dunkerque“ po 26 i pół tys. ton wyporności i trzy pancerniki zmodernizowane, zanim zostaną włączone do składu floty „Richeliu“ i „Jean Bart“. Poza tym flota podwodna włoska

rozwija się niesłychanie szybko

i będzie liczyć w najbliższym czasie około 100 jednostek najbardziej nowoczesnych, tak że będzie górować nad flotą podwodną francuską, która będzie posiadać wprawdzie większy tonaż, ale będzie ustępować włoskiej, jeśli chodzi o wartość bojową. Przypominając, że Niemcy ze swej strony posiadać będą w najbliższym czasie trzy t. zw.

pancerniki „kieszonkowe“

oraz dwa pancerniki po 26 i pół tys. ton, publicysta wzywa władze francuskie do przyśpieszenia prac nad rozbudową i modernizacją francuskiej floty wojennej.

Z DNIA

TAJEMNICZE NAJŚCIE NOCNE

Krakowski I.K.C. donosi z Warszawy:

Władze centralne w Warszawie otrzymały wiadomość o najściu tajemniczych osobników na Przytyk. Oto około godz. 11 wieczór zajechało do Przytyka auto, z którego wysiadło 6 osobników. Przyjezdni rzucili petardy przed okna i drzwi kilku mieszkań, zajmowanych przez żydów, a następnie rzucili dwie petardy pod most.

Dochodzenie wszczęte w tej sprawie ustaliło, że osobnicy przybyli samochodem ze strony Opoczna i w tym samym kierunku następnie zbiegli.

Przed przyjazdem do Przytyka napastnicy przecięli przewody telefoniczne na linii Przytyk — Opoczno. Petardy znajdowały się w blaszanych pudełkach od sardynek i posiadały lonty. Dochodzenie zmierzające do wykrycia sprawców jest w toku.

„ŁOKCIE NA PODUSZCE”

Kwestia przyłączenia Zagłębia Dąbrowskiego do Śląska od czasu do czasu wypływa na powierzchnię aktualności. Sprawa jest jednak ogromnie skomplikowana, znacz nie więcej skomplikowana od dokonanej niedawno zmiany granic województwa Poznańskiego, przez przyłączenie 3 powiatów ziemi kaliskiej. W związku z dokonaniem przesunięcia granicy woj. Poznańskiego świetny pisarz Stanisław Wasylewski, napisał w „Gazecie Polskiej“ felieton z wrażeń, jakie odnosi się z wędrówki na „dawnym pograniczu“.

Czytając ten felieton, wystarczy pozmieniać nazwy miast i województw na bardziej bliskie nam, jak Sosnowiec z jednej strony (w felietonie Pyzdry) i Katowice z drugiej (w felietonie Września), powiaty: Będziński, Zawierciański i Olkuski (w felietonie: Pyzdrzański, Koniński i Słupecki) a katowicki (w felietonie — wrześniewski) — aby szkic odpowiadał najzupełniej rzeczywistości Zagłębia: dąbrowieckiego i śląskiego.

Proszę porównać — pisze Wasylewski — dwa choćby tak nieodległe miasteczka: Wrześnię, gdzie wszystko w porządeczku stoi i rośnie na swoim miejscu z Pyzdrami, które bytują w uroczym romantycznym bezładzie. Trzy te krainy, pyzdrzańska, konińska i słupecka przypominają ci na każdym kroku i całym poziomem

swego „urbanizmu“,

że zajechałeś na kresy romantycznej Polski, po za której granicami zacznie się już nuda uregulowanego miasta ze światłem i gazem, z szosą i gościńcem. To znaczy z oberżą. I z „panią gościnną“, to znaczy żoną pana gościnnego za bufetem.

Niesłusznie utyskuje się też na monotonię piachów kaliskich. Proszę bo spróbować przejechać szosą tych kilkanaście kilometrów od Konina do Słupcy. Zobaczycie siedm gór z bajki! Bo tyleż właśnie rozrzutnych spadów i wzniesień nakazał był niedługiemu i niezłemu zresztą odcinkowi szosy stupaja rosyjski, co ją przed wojną budował. Ilekroć patrzę na mitręgę wozów, ludzi i koni, windujących tędy buraki czy siano czy kartofle, kolejno ze łba na piec i z pieca na łeb — godzę się w „całkości“ z zapatrywaniem chłopa poznańskiego, który uważa, że wszelkie góry, tatry i inne, ojejku, garby istnieć mogą tylko tam gdzie nie ma cywilizacji.

A dopieroż ludzie!

Pisałem o tym już nieraz i trzeba będzie z luźnych obserwacyj książeczkę ulepić. Tutaj wejdziemy tylko na chwilę do najbliższej wielkopolskiej mieściny. Najlepiej popołudniu. A właściwie koniecznie popołudniu kiedy to pan kupiec, pan przemysłowiec, pan urzędnik wreszcie niższej dykasterii powrócił już do domu, zjadł obiad i rozpocznie obrzęd wypoczynku po pracy. Nieodłącznym przyborem rytualnym do tej siesty jest

poduszeczka.

Uszyta w sposób specjalny tak, aby ją można było położyć na parapecie okna, oprzeć na tym miękiszu łokcie i przedramię i wypatrywać spokojnie co się dzieje na ulicy. Nie o same łokcie tu chodzi i nie o obserwację ulicy, na której wszakże niewiele się wydarza. Powiedz mi jakiej poduszki używasz, wyglądając popołudniu oknem, ile ich masz w domu i w jakim gatunku, czy jednakie na świątek i piątek, dla pana i pani — a ja ci powiem, kim jesteś i co zdołałeś osiągnąć w karierze życiowej.

Nie trzeba lekceważyć albo wyśmiewać poduszki, na której opierają się łokcie małomieszczanina poznańskiego. Wypchana jest bowiem włosiem kosztownym i przydatnym. Na imię mu: karność wysiłku, sztuka zbiorowej ambony, jednostkowy pęd wzwyż i dążność do „enrichement“, którą gorzał łyk francuski, kładąc kiedyś fundamenty pod bogactwo materialne swego stanu.

Tych poduszek okiennych nie widywałem dotychczas po tej stronie granicy szczepowej. A trzeba by rozpleniły się w okolicy i dotarły nawet do dumnych za swej dziejowej przeszłości Pyzdr, które nie mogą przecie po wiek wieków zostać rezerwatem polskiej nieporady.

I dlatego felietonem niniejszym kontrasygnuję rozporządzenie o nowym podziale granic wojewódzkich. Podział ten nie wywołał szczególnego entuzjazmu śród zainteresowanych.

Mieszkańcy b. gubernii kaliskiej boją się m. in. nadmiaru podatków,

które na nich nałoży przynależność do województwa poznańskiego. Poznaniacy zasię lękają się, czy nie zadużo będzie ich kosztować ten odcinek pracy misjonarskiej. Ale kwapią się do tej roboty cywilizacyjnej owszem, bardzo.

Mam wrażenie, że najwięcej kłopotu będzie z niwelacją postawy psychicznej. Parę lat temu, gdy bezrobocie najbardziej doskwierało, wdałem się w gawędę z urzędnikiem folwarcznym w jednym z majątków powiatu Tureckiego. Młodzieniec przybył na posadę zdaleka, bo aż... z Wielkopolski. (Odległość znaczna, conajmniej sto lat, mimo że auto pokrywa tę relację w ciągu 3 godzin).

— Na folwarku, to wiem. Ale na wsi co słychać, niech mi pan powie.

— We wiosce? Ano nic. Dziwi mnie tylko, że tu u nich, każdy jeden, chociaż na oko taki kręcijuszek, jest przecie marny i zdalasiały.

— Nic dziwnego — mówię — kryzys.

— Tak kryzys, bo mu się nie chce. Niedawno trafiało się kilka okazyj na robotę. Powiadam, bierzcie się. A oni nie. Woleją w chałupie pod pierzyną, gdzie ani jedzy ani butów nie trzeba.

Wyłania się stąd cel piękny, choć nie odrazu osiągalny. Niech by ten „zdalasiały“ chłopek kongresowiacki zamarzył o wyszywanej poduszce, na której rozeprze się w oknie popołudniu!

Tysiące listów nadsyłają radiosłuchacze
na wielki konkurs letni

Powodzenie Wielkiego Letniego Konkursu Radiowego przeszło wszelkie oczekiwania. Chociaż dotychczas odbyły się tylko trzy audycje konkursowe, a termin nadsyłania odpowiedzi upływa dopiero dnia 15 września — do Polskiego Radia napływają tysiące listów od radiosłuchaczy. Nie będziemy niedyskretni, jeśli podamy, że do 25 bm. nadesłano już przeszło 30 tysięcy odpowiedzi, gdy nasilenie akcji konkursowej spodziewane jest dopiero w drugiej połowie sierpnia. Wiele odpowiedzi jest bardzo pomysłowych, wielu radiosłuchaczy przedstawia artystów, biorących udział w audycjach konkursowych jako zawodników, którzy biegną do mety, zakreślają na mapie zasięg ich popularności, nadsyłają efektowne odpowiedzi z fotografiami i td. Ponadto znaczna liczba odpowiedzi ujęta jest w rymy.

Po ostatniej audycji w dn. 24 bm. liczba odpowiedzi, które codziennie nadchodzą do Polskiego Radia jest jeszcze większa niż poprzednio. A przecież w sierpniu odbędą się jeszcze dwie audycje: dn. 14.VIII i dn. 28.VIII o godz. 17.30. Kto więc dotychczas jeszcze nie jest zdecydowany jak uszeregować czterech pieśniarzy: T Faliszewskiego, M. Fogga, J. Popławskiego i S. Witasa według ich popularności ma jeszcze możność ustalenia swego sądu.

Przypominamy, że odpowiedzi konkursowe powinny zawierać imię, nazwisko i adres abonenta, numer zezwolenia radiowego, urząd pocztowy, w którym odbiornik został zarejestrowany, oraz listę pieśniarzy.

Uczestnicy konkursu, których lista będzie zgodna z listą ustaloną przez większość radiosłuchaczy — otrzymają samochód jub jedną z dalszych 500 cennych nagród, które podawane są szczegółowo w pogadankach i audycjach konkursowych.

NA FALI DNIA

10 gr...

Czytelnicy nasi wyjeżdżając na letniska do miejsc kuracyjnych, nie wiedząc w którym pensjonacie będą mieszkać, podają nam tylko miejscowość z prośbą byśmy K. Z. kierowali na pocztę a oni sami się zgłoszą po odbiór.

Ostatnio otrzymaliśmy kilkanaście listów w tej sprawie od naszych Czytelników, którzy się żalą, że w urzędach pocztowych żądają za każdy numer K.Z. 10 gr. dziennie, uważając pismo jako poste-restante.

Być może, że jest takie rozporządzenie, by czasopisma nadane na urząd pocztowy były uważane jako poste-restante. Lecz jakże nie życiowym jest wobec tego ten przepis.

Np. abonament mies. K.Z. kosztuje 2.50 jeżeli Czytelnik nasz będzie chciał sam odbierać na poczcie K. Z. będzie musiał miesięcznie opłacić 3 zł. a więc więcej niż kosztuje abonament.

A jeżeli (jak często się zdarza w miejscowościach kuracyjnych) listonosz dopiero gdzieś około godz. 4-tej czy 5-tej po poł. doręcza pocztę, to czy Czytelnik może czekać do tej pory na gazetę? Woli przecież sam przejść się na pocztę.

A więc coś tu jest nie w porządku.

NA LETNISKO

wyjeżdżając zaopatrujcie się
w KUFRY, WALIZY, PUDŁA do
KAPELUSZY i t.p. w wytwórni

PIECHOCKI

SOSNOWIEC Warszawska 6. Tel. 630-52.
DĄBROWA GÓRN. Sobieskiego 23. Tel. 682-34

Obstalunki 2665 Reperacje
Własne wytwórnie na miejscu

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

27 Lipiec

Wtorek

Feliksa m., Julii m., Natalii.
Słowiański: Wszebora
Słońca wsch. 3.48, zach. 19.36
Księżyca w. 20.39, zach. 8.33

HISTORIA PODAJE:

1610 Żółkiewski obozem pod Moskwą
1697 Elekcja Augusta II na króla
1806 Wjazd Napoleona do Poznania
1830 Wybuch rewolucji lipcowej w Paryżu.

PRZYSŁOWIA:

„Gdzie nie ma ładu,
Tam nie ma obiadu“.

ZŁOTE MYŚLI

Gdy fałszerstwo pieniędzy liczy się do zbrodni,
To i fałszerze dziejów — szubienicy godni.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Romans w Budapeszcie“
PATRIA: „Małżeństwo na bezdrożach“.
EDEN: I. „Dodek na froncie“. II. „Sensacją jest świat“.

—oOo—

Jedziemy
NA „TYDZIEŃ BYDGOSZCZY“

W dniach od 31 lipca do 8 sierpnia br. organizuje Liga popierania turystyki zjazd na „Tydzień Bydgoszczy“.

Karty uczestnictwa LPT. dają prawo do 50 proc. zniżki kolejowej (powrót bezpłatny) oraz do szeregu zniżek w hotelach i restauracjach bydgoskich, jak również do zniżkowych wstępów na liczne imprezy, organizowane przez miasto Bydgoszcz z okazji „Tygodnia Bydgoszczy“.

Karty uczestnictwa wydają biura podróży oraz kioski T-wa „Ruch“.

—xx—

× **KONKURS NA FOTOGRAFIE PRZYRODNICZE** Czasopismo „Wszechświat“ (Wilno, Zakretowa 23) ogłosiło konkurs dla fotografów-amatorów na zdjęcia przyrodnicze (fotografie zwierząt, roślin, krajobrazów, mikrofotografie). Termin nadsyłania zdjęć upływa 1 października 1937 r. Nagrody: I — 150 zł., II — 100 zł., III — 50 zł., ponadto liczne nagrody książkowe. Komisję kwalifikacyjną tworzą: pp. J. Bułhak, J. Dembowski, J. Kruszyński i S. Turski. Po szczegółowe warunki konkursu należy zwracać się do redakcji czasopisma „Wszechświat“.

Prowizoryczny „hotel“
W WAGONACH KOLEJOWYCH

Przez wybudowanie kolei wąskotorowej od stacji Kobylnik do jeziora Narocz, sfinansowanej w znacznym stopniu przez Ligę popierania turystyki, piękno jeziora i jego okolic zostało udostępnione licznym rzeszom turystów.

Z chwilą jednak, gdy wzmogła się frekwencja turystów nad jezioro okazało się, że miejscowe schroniska nie są w stanie pomieścić wszystkich, którzy pragnęliby spędzić nad Naroczem pewien czas.

Liga popierania turystyki postanowiła na razie bodaj w sposób prowizoryczny zaradzić brakowi kwater. W tym celu przerobiono kilka wagonów kolejowych, wstawiono do nich 50 łóżek wraz z pościelą i w ten sposób na stacji Narocz powstało „schronisko“, wprawdzie pozbawione tych wygód jakie daje hotel, ale zapewniające turystom dach nad głową i wygodny nocleg

Oczywiście, koszt pobytu w hotelu „na kółkach“ będzie bardzo niski.

„Schronisko“ zostanie w dniach najbliższych oddane do użytku turystów przez Delegaturę wileńską Ligi popierania turystyki.

—oOo—

× **ARESZTOWANIE ZAWODOWEGO ZŁODZIEJA W BĘDZINIE.** Zawodowy złodziej Kaczera Jan bez stałego miejsca zamieszkania został aresztowany przez policję w Będzinie za dokonanie całego szeregu kradzieży na terenie Będzina. Kaczerę przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Wystawa „Szarwarkowa“ w Wiśle
PODCZAS „TYGODNIA GÓR“

Bardzo interesująco zapowiada się wystawa „Szarwarkowa“ w Wiśle, której otwarcie odbędzie się dn. 15 sierpnia br., tj. w dniu rozpoczęcia „Tygodnia Gór“.

Wystawa umieszczona będzie w oddzielnym, specjalnie wybudowanym pawilonie i zaprezentuje nam wszelkie dokładne dane z dziedziny budowy dróg, ze szczególnym uwzględnieniem budowy dróg w regionach podgórskich i górskich.

Wystawa ta wskaże jednocześnie odpowiednie sposoby zyżytkowania szarwarków, dzięki którym w wielu okolicach Polski powstały dotychczas liczne drogi o pierwszorzędnej jakości.

Jako naturalne modele wybudowane będą małe odcinki dróg, w przeróżnych stadiach budowy, dając w ten sposób poglądową lekcję zwiedzającym, jak należy budować drogi by były one trwałe, dobre, a co najważniejsze tanie i przystosowane do właściwych warunków.

Zapowiedź urządzenia tej wystawy wzbudziła już dziś poważne zainteresowanie wśród naszych samorządowców, którzy niejednokrotnie usilnie poszukują odpowiednich wzorów do zastosowania w swych okolicach.

Ze względu na 66 proc. zniżki kolejowe, jakie są przyznane wszystkim uczestnikom zjazdu na „Tydzień Gór“ do Wisły w czasie od 12 do 24 sierpnia zwiedzanie tej interesującej wystawy będzie dostępne dla jak najszerszych sfer publiczności.

Sensacyjne aresztowanie
w „Tow. Ochrony Mienia”

Naogół wszyscy odnoszą się z pełnym zaufaniem do wszelkiego rodzaju ubezpieczeń czy to od ognia, kradzieży tp., dlatego też sensację wzbudziło w Zagłębiu aresztowanie Zygmunta Stanisława, zam. w Dąbrowie przy ul. 3 Maja 18 za nadużycia popełnione z art. 166 k. k. w „Towarzystwie Ochrony Mienia“, którego Zygmunt był właścicielem.

Aresztowano również 3 kontrolerów Stan. Hessa, J. Jelonkiewicza z Sosnowca i B. Staniska z Dąbrowy.

Jak wiadomo, Towarzystwo Ochrony Mienia zasięgiem swym obejmowało całe Zagłębie.

Ze względu na dobro prowadzonego śledztwa nie możemy podać bliższych danych o sensacyjnych nadużyciach, popełnionych przez Zygmunta.

OPUSZCZONA CZELADŹ

BEZROBOTNI BEZ NADZIEI ZAROBKOWANIA

Zarząd miejski w Czeladzi opracował w listopadzie ub. roku program robót i inwestycji, jakie mogą być przeprowadzone w roku budżet. 1937-38.

Program robót i kosztorysy tychże przesłano z odpowiednimi wnioskami o udzielenie kredytów do wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Kielcach.

Projekt przewidywał budowę i przebudowę ulic, budowę szkoły powszechnej oraz rzeźni miejskiej.

Ogólna suma potrzebna na powyższe prace sięgała 427.450 zł., z czego na robociznę 243.500 zł., na materiały — 192.950 zł. Sumy tej, pomimo osobistych interwencji burmistrza Brudnickiego w Wojewódzkim Biurze Funduszu Pracy w Kielcach, nie otrzymano.

Coprawda, przed rozdzieleniem kredytów obiecywano Czeladzi przydzielenie ich, później jednak nie przydzielono tychże miastu.

Powszechnie jest wszystkim znany fatalny stan ulic w Czeladzi, z czego zdaje sobie sprawę zarząd miejski, dlatego też specjalnie w swym programie inwestycyjnym uwzględnił budowę i przebudowę ulic.

Miano przebudować: ul. Przełajską, kosztem 15.650 zł. Zamierzano przeprowadzić gruntowny remont ul. Będzińskiej; kosztem 4.300 zł. również gruntownie miano remontować ul. Milowicką (od miasta do Nowopogońskiej) kosztem 10.600 zł. i od mostu Tow. Saturn na Brynicy do granicy m. Sosnowca — kosztem 83.100 zł. Poza tym miały być przebudowane ul. Kilińskiego kosztem 6.900 zł., ul. Mysłowicką — 9 tys. zł. ul. Parkową — 21.200 zł. oraz przebudowa nawierzchni ul. Cmentarnej — 11.500 zł.

Prócz tego zamierzano zbudować ulicę Wodną kosztem 3 tys. zł., Ciasną — 1.800 zł., Niecałą — 3.600 zł., Zacisze 6.800 zł.

Ogólny kosztorys gmachu szkoły powszechnej wynosi 270.000 zł. ale w tym roku przewidziano na ten cel 150 tys. zł. Na budowę rzeźni miejskiej przewidziano 100 tys. zł. (całkowity kosztorys — 250.000 zł.).

Czeladź mając mały budżet nie może z własnych funduszów przeprowadzić wyżej wymienionych inwestycji. W budżecie miejskim przewidziano na budowę i przebudowę ulic zaledwie 6.500 zł. na budowę szkoły 20.000 zł. i na rzeźnię miejską parę tysięcy.

Przy robieniu planu prac na rok bieżący liczono przede wszystkim na uzyskanie kredytów z Funduszu Pracy, dlatego też prace zamierzone pozostały jako uludny projekt, którego w tym roku już pewnie nie będzie można zrealizować.

Naturalnie, że głównym celem, jaki przyświecał zarządowi, prócz budowy dróg była chęć niesienia pomocy dość pokaźnej liczbie bezrobotnych, których Czeladź ma dosyć dużo, gdyż 871 i około 700 niezarejestrowanych.

Bezrobotni ci codziennie zgłaszają się po pracę, której niestety otrzymać nie mogą i najprawdopodobniej pracy też już w tym roku nie otrzymają.

Urzędnicy, do których zwracają się bezrobotni, żądając pracy, rozkładają bezradnie ręce, gdyż miasto może zatrudniać tylko 12 osób tygodniowo z funduszy uzyskanych od Sejmiku powiatowego na budowę wodociągów.

Los bezrobotnych czeladzkich jest doprawdy godny pożałowania. Rozżaleni, że w innych miastach prowadzi się roboty publiczne na wielką skalę są bardzo podatnym materiałem dla wysłanników kominternu, którzy podburzają ich do agresywnych wystąpień.

Należy się dziwić iż Fundusz Pracy, który czerpie dość poważne sumy z dwu kopalń i zakładów przemysłowych w Czeladzi nie zainteresowałs ię bezrobotnymi pozbawiając ich zupełnie zarobku.

Śmiało można powiedzieć, iż w Celadzi należałoby nadal zbierać ofiary już nie na pomoc zimową, lecz na pomoc letnią dla bezrobotnych"

Niezadowoleni górnicy

powracają z Estonii

Na teren gminy Bolesław pod Olkuszem powróciło około 100 górników, którzy przed 5-ciu tygodniami wyjechali na roboty do kopalń estońskich.

Powracający narzekają m. in. na niskie płace. Miesięczny zarobek w dość ciężkich warunkach wynosił bowiem do 70 koron, który wystarczył zaledwie na skromne utrzymanie, bez możności przesyłania pieniędzy dla rodzin, pozostałych w kraju.

Reemigranci zapowiadają dalszy powrót górników z innych miejscowości za około 14 dni, t.j. po przepracowaniu przepisowego wypowiedzenia.

Niegościnny Rzeźniczek

brzytwą porżnął gościa

Do mieszkania znanego i kilkakrotnie karanego już włamywacza Rzeźniczka Franciszka, zam. w Będzinie przy ul. Małobądzkiej 176 przyszedł w odwiedziny niejaki Ciszowski Roman z Będzina.

W czasie sprzeczki jaka powstała pomiędzy wyżej wymienionymi doszło do bójki. Rzeźniczek jako gospodarz, znający rozkład swego mieszkania, chwycił brzytwę, która w jego ręku przerodziła się w narzędzie mordu. Ponieważ szanse w bójce były nierówne, przeto Ciszka „solidnie" porżniętego odwieziono w stanie ciężkim do szpitala powiatowego w Będzinie,

Rzeźniczka — włamywacza, a jednocześnie niegościnnego gospodarza przymknęła policja.

Do bójki doszło, na tle niewyrównanych porachunków osobistych, które były między tymi dwoma panami.

Niefortunna przeprawa

żyda przez zieloną granicę

Mieszkaniec Będzina, Jakub Froschewajg i jego narzeczona, Zysla Blitz z Wielunia, zamierzali przedostać się do Niemiec przez „zieloną granicę".

Przybyli na Śląsk, gdzie weszli w porozumienie z przemytnikami: Franciszkiem Wieczorkiem z Nowej Wsi oraz Janem Zarębą i Adolfem Pankiem z Bielszowic, którzy zobowiązali się przeszmuglować parę przez granicę za 800 zł. Tranzakcja doszła do skutku. Nad granicą Froschewajg wręczył Wieczorkowi obiecane 800 zł. oraz 400 zł. własnych pieniędzy, które Wieczorek miał mu oddać po przeprowadzeniu za granicę. Froschewajg pragnął w ten sposób uchronić się od odpowiedzialności za przemyt dewiz.

Po przejściu granicy natknęli się na strażnika niemieckiego, na widok którego wszyscy rzucili się do ucieczki. Znalazłszy się na polskiej stronie Froschewajg zażądał od Wieczorka zwrotu pieniędzy. Wieczorek jednak pieniędzy nie zwrócił, twierdząc, że całą gotówkę zgubił podczas ucieczki.

Tajemnicza kradzież 478 kg. oleju

w firmie „Polmin" w Sosnowcu

Od 6 listopada ub. r. od 22 stycznia br. zginęło w firmie „Polmin" Sosnowiec, Naftowa 4, 478 klg. oleju, ogólnej wartości 1300 zł. O kradzież zostali posądzeni bracia Tadeusz i Józef Stanikowie, zamieszkali w Sosnowcu.

Na rozprawie w Sądzie okręgowym w dniu wczorajszym Tadeusz Stanik oświadczył, że kradzież popełnił jego brat Józef, by ratować brata, który ma niedługo otrzymać posadę.

Józef Stanik przyznał się do kradzieży oleju, ale tylko... jednego kubełka, ogólnej wagi 12 klg. (który był załączony do sprawy, jako dowód rzeczowy). Więcej oleju nie brał.

Wezwani jako świadkowie szoferzy miejscowi, zeznali, że Józef Stanik usiłował im sprzedać tylko jeden kubełek oleju.

Po naradzie sąd skazał Józefa Stanika za kradzież jednego kubełka oleju na 6 miesięcy więzienia, a brata jego Tadeusza uwolnić od winy i kary.

Tajemnica kradzieży pozostałego oleju pozostała zatym nie wyjaśniona.

Nowak z Dąbrowy

ma pretensje do policji

Niejaki Nowak Ludwik zam. w Dąbrowie Górniczej przy ul. Kołłątaja 22, udał się do pracy, niestety przeszkodzono mu w pracy, o co może mieć pretensje tylko do policji i śmiało powiedzieć, że nie pozwalają mu pracować.

A było to tak gdy słońce opuściło ten padół ziemski p. Nowak chcąc coś zarobić, poszedł na robotę. Upatrzył sobie już uprzednio gdzie i co, zbadał teren, więc też szedł na pewniaka. Niestety, gdy już znalazł się w odpowiednim miejscu i brał odpowiednie rzeczy, właśnie wtedy zjawili się ci, którzy nie powinni sę tam znajdować, według mniemania p. Nowaka.

Co zaś robił i gdzie, zaraz wyjaśnimy. Otoż upatrzył sobie, że na pewnym strychu suszy się bielizna, należąca do urzędnika Huty Bankowej p. Krobana. Wybrał się przeto, by bieliznę tę zdjąć, bo już pewno wyschła.

Właśnie w czasie zdejmowania bielizny ujęto Nowaka, który jest z zawodu i zamiłowania włamywaczem.

Teraz siedzi Nowak w areszcie i nie może sobie wytłomaczyć, że nie pozwolą mu pracować.

Arogancki Kupferminc

został przykładnie ukarany

O rozwydrzeniu i arogancji żydów w Polsce świadczy dobitnie niżej podany fakt.

Dnia 11 marca br. do kierownika wydziału zdrowia dra Białego w Będzinie zgłosił się na leczenie wenerycznie chory mieszkaniec Będzina, Szaja Kupferminc z zawodu komiwojażer. Po konsultacji dr. Biały oświadczył Kupfermincowi, że będzie wizyty miał za darmo, natomiast musi złożyć minimalną opłatę za lekarstwa. Zdenerwowany tym oświadczeniem Kupferminc zaczął się awanturowć i wygrażać doktorowi. Kancelista wydz. zdrowia Bolesław Makowski, w grzeczny sposób zwrócił petentowi uwagę na niestosowne jego zachowanie się. Gdy jednak Kupferminc w dalszym ciągu się awanturował, Makowski wziął go za kołnierz, usiłując wyprowadzić z lokalu. Rozwścieczony Kupferminc uderzył go w twarz.

Sąd okręgowy w Sosnowcu, rozpatrując wczoraj powyższą sprawę, nie dał wiary wykrętnym zeznaniom Kupferminca i skazał go za czynną napaść na urzędnika na 1 rok więzienia. Niewątpliwie przez ten rok Kupferminc nauczy się dobrego wychowania.

PROGRAM RADIOWY

„KAWUSIA Z KOŻUSZKIEM"

Siedzą w kawiarni przy kawusi z kożuszkiem dwaj przebiegli ludzie, prowadząc ożywioną rozmowę. Zdawałoby się, że to zwykła towarzyska pogawędka, lecz w istocie to zacięty pojedynek na spryt i fortele. O co toczyła się ta walka przy kawusi i kto zwyciężył, dowiemy się ze skeczu znanego lwowskiego literata Wilhelma Raorta dn. 27 bm. o g. 19.00

WTOREK, DNIA 27 LIPCA 1937 R.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.03 Orkiestra harmonistów 6.18 Gimnastyka 6.38 Muzyka 7.10 Muzyka 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.15 Wiadomości bieżące 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Dęta orkiestra B. B. C. 13,00 Koncert życzeń 13.15 Orkiestra Roberta Renada — zespół „Te 4" i Adam Wysocki — płyty 15.30 Albert Sandler — skrzypce — płyty 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Zagadka geograficzna. Audycja dla dzieci starszych 16.20 Piotr Czajkowski: Kwartet smyczkowy es-moll op. 30 16.50 Straszny bór — felieton, 17.05 Ze świata operetek. Koncert Orkiestry Wileńskiej 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna 18.00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych 18.15 „Filip Styrkała, zażarty piełkarz" — opowiadanie 18.30 Piosenki sentymentalne śpiewa Stefan Witas — płyty 15.30 Albert Sandler — skrzypce, płyda... aktualna 19.00 „Kawusia z kożuszkiem" — skecz Wilhelma Raorta 19.15 Recital śpiewaczy Sławy Orłowskiej-Czerwińskiej 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. z udziałem podwójnego kwartetu wokalnego 21.45 Powieść mówiona: „Wakacje Pani Wandy" 22.00 Utwory skrzypcowe Kamila Saint-Saens'a — płyty.

MODY

KAPELUSZE

o fantastycznych rondach

Między Paryżem a Hollywood toczy się obecnie prawdziwa wojna. Niesłusznie Paryż bagatelizował sobie dotychczas przeciwnika. Gwiazdy filmowe — będące żywą reklamą amerykaskich haute-couture — roznoszą sławę amerykańskich magazynów po szerokim świecie. Nie jedna kreacja Grety Garbo, czy Marleny Dietrich zapoczątkowała nowy styl mody na obydwu kontynentach. Chińskie kapelusze Grety Garbo, spodnie Marleny, shorty Nancy Caroll, bluzki Janette Gaynor — opanowały cały sztab generalny pod postacią klubu mody do którego należą najwybitniejsze gwiazdy filmowe, wykreślaczki i przykrawaczki modeli w studiach, tudzież cały zastęp rysowniczek, Jedyną słabą stroną modeli amerykańskich są ich ceny. Najtańszy model amerykański jest trzy razy droższy od najdroższego paryskiego.

Za to pod względem kapeluszy zwycięstwo Hollywood jest bezsprzeczne. Śmiałość i inwencja Ameryki jest bezkonkurencyjna. W amerykaskich żurnalach widzimy kapelusze wieczorowe w formie dokładnie przylegających czapeczek, imitujących fryzury, czapeczki te z czarnego jedwabiu na jasnych słomach, ze złotego na ciemnych — przedstawiają fryzurę z warkoczy, owijających się diademem dokoła głowy, lub loki z jedwabiu, upięte na ściśle przylegającym podłożu są niezwykle twarzowe, zwłaszcza do sukien wieczornych. Paryskie rewje kapeluszy lansują poza tymi modelami — wszelkiego rodzaju toczki, berety, kapelusze o fantastycznych rondlach — bardzo często sharmonizowane jakimś szczegółem z całością tualety. Chlubnie wyróżnił się kapelusz z czarnego filcu opasany czarną atłasową wstążką i przybrany krótkimi rajskimi piórkami, nie mniej podobał się model ciemno-granatowy aksamitny w kształcie cylinderka o rondku z białego usztywnionego batystu ozdobiony takąż białą kokardą z przodu. Czarny aksamitny beret z przodu rozcięty ukazywał błękitny aksamit czarno stebnowany. Stylowy czarny aksamitny toczek, ściśle przylegający do głowy uzupełniony sutą białą koronką, malowniczo opadającą z przodu w kształcie woalki — budził ogólny zachwyt. Zachwycano się również małym toczkiem z czarnego jedwabiu, opasanym u nasady czarnym rosshara, związanym nad czołem na kształt diademu; oryginalną ozdobę tego kapelusza stanowił pęk białych batystowych kwiatów, którymi przybrana była również czarna suknia, czarne rękawiczki miały mankiety z takichże kwiatów.

Deseniowe tiule, które nadają się zarówno na kapelusze, jak i na suknie — stanowią ozdobę zielonego karnawału. Na dzień pomimo upałów najwięcej noszone są flanele i lekkie wełenki, które spełniają podwójną funkcję, kiedy jest chłodno — grzeją, a podczas upału znakomicie wchłaniają pot, nie dopuszczając do przeziębienia. Na plażę i krótki spacer doskonałe jest płótno. Fałdy i plisy coraz bardziej stają się modne, przy tym dodają tualetom letnim dużo młodzieńczości i wdzięku. W danej chwili wszystko w modzie nastawione jest na wyjazdy: nad morze, do wód i w góry Kostium więc nie znika z widowni, staje się tylko lżejszy i jaśniejszy.

Celine.

KRONIKA ZAWIERCIA

Strajk okupacyjny

W FABRYCE SCHMELZERA W MYSZKOWIE

W ub. piątek wybuchł strajk okupacyjny w fabryce Schmelzera w Myszkowie. Strajkuje cała załoga fabryki w liczbie ponad 500 osób.

Bezpośrednim powodem do strajku było to, iż robotnicy domagali się podwyżki płac o 30 proc. wzorując się na cenniku łódzkim.

Ponieważ na konferencji dyrekcja była skłonna dać podwyżkę zaledwie od 5 do 15 proc. robotnicy zastrajkowali okupując fabrykę.

Jednocześnie robotnicy nie zgodzili się na to, aby sprawa płac została uregulowaną dopiero po rozstrzygnięciu zatargu w przemyśle manufakturnym w Łodzi.

× ZAPOWIEDŹ REDUKCJI DNI w TAZ. Dyrekcja fabryki TAZ. w Zawierciu wywiesiła na murach fabrycznych zapowiedź, że z dniem 6 sierpnia rb. fabryka czynna będzie na 4 dni w tygodniu, ewt. na 5 dni. Wiadomość ta wywołała wśród robotników przygnębiające wrażenie. Dodać należy, że ostatnio fabryka czynna była 6 dni w tygodniu.

Jak już podawaliśmy w ub. tygodniu obie przędzalnie i tkalnia fabryki TAZ zastrajkowały protestacyjnie domagając się 8 proc. podwyżki płac. Na przeprowadzonej konferencji w inspektoracie pracy w Zawierciu z udziałem dyrekcji i robotników nie doszło do porozumienia. Sprawa podwyżki płac. w TAZ. uzależniona jest od decyzji i postanowień łódzkich fabryk.

× BURZA NAD ZAWIERCIEM. W nocy z soboty na niedzielę przeszła nad Zawierciem i okolicami wielka burza połączona z silnymi błyskawicami i grzmotami. W niektórych miejscowościach tut. powiatu pozrywane zostały linie telefoniczne. — W Marciszowie koło Zawiercia, piorun wpadł do mieszkania jednego z gospodarzy, na szczęście nie wyrządzając domownikom żadnej krzywdy za wyjątkiem porysowania ścian.



KRONIKA OLKUSZA

Miesteczka i osady

W NOWEJ SZACIE

Konsekwentnie przeprowadzane lustracje sanitarne pod kierownictwem lekarza powiatowego, dr. Kiciarskiego, zmieniły prawie nie do poznania wygląd miasteczek i osad na terenie powiatu Olkuskiego.

Obecnie domy przyprowadzono wszędzie do możliwej czystości, ulice uporządkowano, w sklepach i handlach porządek.

Onegdaj komisja przeprowadziła jeszcze lustracje w Wolbromiu, Pilicy i Żarnowcu, nakładając mandaty karne na oporniejszych i wrogów czystości.

Wypadek rowerzysty

Z SOSNOWCA

W pobliżu Pieskowej Skały nieznany szofer najechał na skręcie szosy na rowerzystę, Wilhelma Bendora z Sosnowca (Okrzei 34), powodując na szczęście tylko upadek rowerzysty.

Pomimo to Bendor doznał okaleczenia głowy i nóg.

× ODPUST W OLKUSZU. Z okazji odpustu św. Anny, w dniu wczorajszym odbyły się w Olkuszu uroczystości kościelne z udziałem wielu księży i licznych parafian.

× POŻAR. W ub. sobotę wskutek zaprószenia ognia, spłonął dom Leona Gęgotka w Sąspowie, gm. Sułoszowa. W mieszkaniu spaliła się część sprzętów, oraz 250 zł. gotówką, schowane za obrazem.

O unieważnienie

niekorzystnej umowy zbiorowej

Na ogólnym zebraniu robotników cementowni „Wiek" w Ogrodzieńcu, zrzeszonych ZZZ, postanowiono m. in. starać się za pośrednictwem głównego zarządu ZZZ w Warszawie o unieważnienie zbiorowej umowy, zawartej przez delegatów robotniczych z zarządem fabryki w Warszawie, jako niekorzystnej dla ogółu robotników. Warunki, w jakich umowa ta była zawarta, wyjaśniał sekretarz okręgu krakowskiego ZZZ, p. Głuchowski.

Warunki przyjęcia

na Studium Wych. Fiz. przy Uniw. Jag.

Dyrekcja Studium Wychowania Fizycznego przy Uniw. Jag. w Krakowie ogłasza, że podania o przyjęcie na Studium przyjmuje dyrekcja od 20 sierpnia do 20 września włącznie.

Nauka Studium Wychowania Fizycznego U. J. trwa trzy lata i ma na celu przygotowanie studentów do uzyskania stopnia magistra wychowania fizycznego. Dyplom taki daje kandydatowi możność składania egzaminu nauczycielskiego z wychowania fizycznego dla szkół średnich i seminarjów nauczycielskich.

Studenci i studentki Studium Wych. Fizycznego U. J. mogą uczęszczać na wykłady i ćwiczenia Wydz. Filozoficznego, by uzyskać możność nauczania drugiego przedmiotu jako dodatkowego. Ze studium mogą również korzystać i słuchacze innych wydziałów, którzy po uzyskaniu magisteriatu ze swego przedmiotu i zdaniu poszczególnych egzaminów z zakresu wychowania fizycznego pragną rozszerzyć dyplom magisterski.

Do podania o przyjęcie na Studium należy dołączyć: 1) życiorys z podaniem przynależności miejscowej i zawodu rodziców, 2) metrykę urodzenia (nieprzekroczony 30 rok życia), 3) świadectwo dojrzałości (matura gimnazjalna), 4) fotografie (możliwie całe figury), 5) ewentualne zaświadczenie sprawności fizycznej, jak P. O. S., P. W. lub inne wystawione przez dyrekcję zakładu, względnie nauczyciela wychowania fizycznego, władze harcerskie i t. d., 6) dokładny adres, 7) kwit zapłaconej w kwesturze U. J. taksy manipulacyjnej w kwocie 10 złotych. (Można przesłać tę kwotę wraz z podaniem o przyjęcie pod adresem dyrekcji Studium).

Wszyscy kandydaci i kandydatki, którzy złożą podania w terminie przewidzianym, winni uiścić kwotę 10 zł. za badanie lekarskie. Obie wymienione taksy należy uiścić w kwesturze U. J. najpóźniej w dniu przeprowadzania badań. O miejscu, dniu i godzinie tych badań zostaną kandydaci i kandydatki zawiadomieni osobnym pismem. Adres dyrekcji Studium Wychowania Fizycznego U. J.: Kraków, ul. Zyblikiewicza 5.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Wzrost rezerw kruszcowo-dewizowych w Banku Polskim

W drugiej dekadzie lipca r. b. zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 1,0 milionów do

425,4 miliony zł.,

a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 1,0 milionów do 28,3 miliony złotych.

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 25,5 milionów do 574,8 miliony złotych, przy czym

portfel wekslowy

obniżył się o 25,9 milionów do 501,1 milionów złotych i stan pożyczek zabezpieczonych zastawami zmniejszył się o 5,2 miliona złotych do 27,0 miliona złotych, natomiast portfel biletów skarbowych zdyskontowanych wzrósł o 5,6 milionów do 46,2 miliona złotych. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zwiększył się o 2,6 milionów do 46,5 milionów złotych.

Pozycja „inne aktywa" obniżyła się o 0,5 milionów do 213,5 milionów złotych, natomiast pozycja „inne pasywa" wzrosła o 2,4 miliony do 210,4 miliony złotych. Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 2,2 miliona do 282,7 milionów złotych.

Obieg biletów bankowych — wyniku wyżej omówionych zmian —

zmniejszył się o 21,7 milionów

do 939,1 miliona złotych. Pokrycie złotem wynosi 37.92 proc.

Fakt zwiększenia się w Banku Polskim zapasu kruszcowo-dewizowego, przy jednoczesnym zmniejszeniu się portfelu wekslowego i obiegu banknotów wzrósł ostry atak ze strony niektórych dzienników stołecznych na politykę kredytową Banku Polskiego. Dzienniki te stwierdzają, iż Bank Polski stosuje politykę deflacyjną wskutek czego na rynku panuje ciasnota pieniężna i planuje się poprawę sytuacji gospodarczej.

Kronika gospodarcza

OBROTY TOWAROWE PORTU GDAŃSKIEGO W PIERWSZYM PÓŁROCZU R. B. Łączny przeładunek w porcie gdańskim w ciągu pierwszych sześciu miesięcy r. b. wyniósł 3.400,345 ton, wobec 2.402.736 ton za tenże okres roku ubiegłego, z czego przypada na przywóz 594.747 ton (396.154 ton w roku ubiegłym) na wywóz 2.805.596 ton (2.096,602 tony)

Zwyżka obrotów w przywozie nastąpiła głównie wskutek zwiększonego importu rudy i pirytów oraz złomu, a w eksporcie węgla, drzewa i metali — spadł natomiast import fosforytów i tłuszczów.

Zwyżka obrotów w wywozie nastąpiła głównie wskutek zwiększonego eksportu węgla 1.417.867 ton, wobec 446.294 tony, wyrobów przemysłu hutniczego — 61.530 ton, wobec 23.004 tony, dalej makuch, melasy i soli potasowej. Zmniejszył się natomiast wywóz zboża z 339.698 ton na 201.312 ton i mąki z 108.497 ton na 47.041 ton.

ZAŚWIADCZENIA EKSPORTOWE NA WYWÓZ NIEKTÓRYCH TOWARÓW. Ostatni numer Monitora zamieszcza obwieszczenie ministra przemysłu i handlu, ustalające listę instytucyj uprawnionych do wystawiania zaświadczeń eksportowych na wywóz za zwrotem cła niektórych towarów.

Lista obejmuje następujące instytucje: Związek Eksportowy Polskich Hut Żelaznych, Polski Związek Przemysłowców Metalowych, izby przemysłowo-handl. w Łodzi, Wilnie i Sosnowcu, sekcje eksportowe przy Związku Przemysłu Chemicznego, Związku Hut Szklanych oraz przy sekcji eksportowej Polskiego Przemysłu Ryżowego i Zrzeszenie Eksporterów Wyrobów Włókienniczych.

W bólu poznasz

brata swego

Tak brzmi przysłowie japońskie, mające w czterech okolicznościach życiowych swe zastosowanie. Ostatnio na skrzyżowaniu dróg pod Collingwood wydarzyła się poważna katastrofa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą żadnych ofiar w ludziach. Na rozstaju dróg doszło do ostrej wymiany zdań między kierowcami dwóch samochodów. Jeden składał winę na drugiego i doszłoby może do rękoczynów, gdyby nie interwencja posterunkowego policji. Podczas spisywania protokółu okazało się, że obaj pochodzą z tej samej miejscowości, noszą te same nazwiska i są dziećmi tych samych rodziców.

Nie widzieli się od dzieciństwa, gdyż wskutek rozwodu rodziców każde z małżonków zabrało sobie na wychowanie jedno dziecko. Dziś, po 37 latach od chwili rozłąki spotkali się dwaj bracia, którzy o sobie prawie nic nie wiedzieli. Ciąg dalszy tego spotkania miał miejsce w pobliskiej oberży, która stała się widownią czułego braterskiego odnowienia przyjaźni. Po dokonaniu remontu wozów udano się na mogiłę rodziców, by złożyć westchnienie za najbliższych.

SPORT

Kielecki Okręgowy Związek Piłki Nożnej Częstochowa

AUTONOMICZNY PODOKREG ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO w Sosnowcu.

KOMUNIKAT WYDZIAŁU GIER I DYSCYPLINY NR. 21

Podaje się dowiadomości CKS Czeladź, że pismo ich z dn. 16.7.37 r. nr. 200-37 załatwiono odmownie

Na pismo TKS „Cynkownia" Będzin, z dn. 14.6137 r. L. 58-37 donosi się że wymieniony gracz biorący udział w zawodach dnia 13.VI-37 r. był uprawniony do gry.

Sprostowanie. Opublikowaną komunikatem WGiD nr. 20 weryfikację o mistrzostwo kl. B, I podgrupy prostuje się w ten sposób, że wynik Cyklon — Sokół winien być 3:1, a nie 2:1 dla Cyklonu.

Zweryfikowano zawody:

o mistrzostwo klasy „B" I podgrupy rundy wiosennej:

13.6-37 r. Cynkownia — Cyklon 1:4 i 2 pkty dla Cyklonu.

o mistrzostwo juniorów I podgrupa I runda:

23.5-37 r. Solvay — Zagłębianka 3:0 i 2 pkty dla Solvay (walkower brak legitymacji);

23.5-37 r. Hakoach — Zagłębie 1:2 i 2 pkty dla Zagłębia;

27.5-37 r. Sarmacja — Solvay 0:1 i 2 pkty dla Solvayu;

27.5-37 r. Zagłębianka — Hakoach 0:3 i 2 pkty dla Hakoachu (walkower brak legitymacji);

30.5-37 r. Zagłębie — Sarmacja 5:0 i 2 pkty dla Zagłębia;

30.5-37 r. Solvay — Hakoach 3:0 i 2 pkty dla Solvayu;

2.6-37 r. Zagłębianka — Zagłębie 1:5 i 2 pkty dla Zagłębia;

2.6-37 r. Sarmacja — Hakoach 2:1 i 2 pkty dla Sarmacji;

6.6-37 r. Zagłębie — Solvay 3:2 i 2 pkty dla Zagłębia;

6.6-37 r. Zagłębianka — Sarmacja 1:2 i 2 pkty dla Sarmacji.

II podgrupa I runda:

23.5-37 r. CKS—Unia 7:0 i 2 pkty dla CKS;

23.5-37 r. Płomień — Brynica 2:0 i 2 pkty dla Płomienia;

23.5-37 r. Czarni — AKS 5:1 i 2 pkty dla Czarnych;

27.5-37 r. AKS — CKS 1:9 i 2 pkty dla CKS

27.5-37 r. Unia — Płomień 3:0 i 2 pkty dla Unii (walkower brak legitymacji);

27.5-37 r. Brynica — Czarni 0:3 i 2 pkty dla Czarnych (walkower j. w.);

30.5-37 r. Brynica — AKS 3:0 i 2 pkty dla Brynicy (walkower nie zgłoszeni);

30.5-37 r. Płomień — CKS 0:3 i 2 pkty dla CKS (walkower, brak leg.);

30.5-37 r. Czarni — Unia 0:3 i 2 pkty dla Unii;

2.6-37 r. Unia — Brynica 3:0 i 2 pkty dla Unii;

2.5-37 r. AKS — Płomień 3:0 i 2 pkty dla AKS (walkower brak leg.);

2.6-37 r. CKS — Czarni 4:1 i 2 pkty dla CKS

2.6-37 r. Brynica—CKS 0:7 i 2 p. dla CKS.

6.6-37 r. Unia — AKS 2:1 i 2 pkty dla Unii.

6.6-37 r. Czarni — Płomień 3:1 i 2 pkty dla Czarnych.

w-z Sekretarz: (—) J. Andrzejowski.
Przewodniczący W. G. i D.
(—) Br. Bitnerowski.

(Dokończenie komunikatu jutro)

CRACOVIA — ZS (WOLBROM) 7:3 (1:3)

W niedzielę bawiła w Wolbromiu ligowa Cracovia, która rozegrała mecz z miejscowym Związkiem Strzeleckim, zwyciężając go w stosunku 7:3 (1:3).

CO RAZ BLIŻEJ KOŃCA

Gry o wejście do Ligi zbliżają się z każdą niedzielą do ostatecznego wyłonienia mistrzów czterech grup, którzy w finałowej rozgrywce będą walczyć o awans do Ligi.

A tymczasem drużyny walczą o mistrzostwa poszczególnych grup.

Ub. niedziela dostarczyła kilka sensacyj: Polonia zremisowała z HCP, jednak dzięki przegranej Gryfu, utrzymała się na czele w drugiej grupie. Brygada dzięki zwycięstwu nad Podgórzem wysunęła się na czoło i ma szanse na finał..

W trzeciej grupie mistrz Resovia przegrała z Unią i tylko dzięki lepszemu stosunkowi bramek jest nadal na czele.

Natomiast Śmigły zdobył definitywnie prawo uczestniczenia w finale.

GRUPA I

1. Polonia	4	6:2	9:6
2. Union Tour	4	4:4	11:9
3. Gryf	4	4:4	11:12
4. H. C. P.	4	2:6	5:9

GRUPA II

1. Brygada	2	3:1	8:8
2. Naprzód	3	3:3	6:6
3. Podgórze	3	2:4	6:7

GRUPA III

1. Resovia	4	6:2	16:5
2. Unia	4	6:2	11:11
3. Strzelec	4	3:5	6:9
4. Revera	4	1:7	3:11

GRUPA IV

1. Śmigły	3	6:0	13:2
2. Grodno	2	1:3	3:7
3. Ruch	3	1:5	3:10

Zapisz się na członka P. M. S.

Afryka kraj nieodgadnionych tajemnic

Czarni ludzie i czarna magia

Afryka jest krajem tajemnic. Europejczyk, który bawił w Afryce przez krótki czas nie ma zupełnie o niej pojęcia. Aby zbadać tajemnice czarnego kontynentu, trzeba na nim mieszkać długie lata.

WIEDZA TAJEMNA

Wśród białych panuje przekonanie, że afrykańscy murzyni należą do ludów, pozostających na najniższym stopniu cywilizacji. Nie można temu mniemaniu nie przyznać racji, pomimo to jednak trzeba zaznaczyć, że wśród murzyńskich plemion spotyka się nieraz ślady wysoko rozwiniętej wiedzy tajemnej. Jaką drogą półdzicy czarni doszli do tej wiedzy, jest dla Europejczyków niezrozumiałe. Murzyni współżyjąc z naturą zdołali wyrwać jej niejedną tajemnicę, o jakiej europejskiej wiedzy jeszcze się nie śniło.

Pewien angielski podróżnik, który od długich lat zajmował się badaniem wiedzy tajemnej afrykańskich czarodziejów, niedawno wygłosił w „Towarzystwie Geograficznym" w Londynie dłuższy odczyt o rezultatach swych obserwacyj.

TAJEMNE MOCE

— Pewnego dnia — mówił badacz — podróżując w Kongo, napotkałem wieś, której mieszkańcy, zebrani wszyscy na znajdującym się w środku wioski placu, siedzieli wielkim kołem, jakby oczekując jakiegoś ważnego zdarzenia. Na moje pytanie czym należy wyjaśnić ich zachowanie, jeden z czarnych powiedział mi, że pewien sławny czarodziej i lekarz ma właśnie składać dowody swej tajemnej mocy i wielkiej sztuki. Na moją prośbę wódz plemienia pozwolił mi asystować przy pokazie. Usadowiono mnie na bardzo wygodnym miejscu, skąd doskonale mogłem widzieć czarodzieja.

DZIWNA SCENA

Muszę przyznać, że to, co wówczas widziałem do dzisiejszego dnia wydaje mi się nie możliwym do wyjaśnienia. Na początku pokazu kilku olbrzymich atletycznie zbudowanych olbrzymów ukazało się na arenie. Jeden z nich wziął na ręce małą dziewczynkę, siedzącą wśród widzów i rzucił ją swemu towarzyszowi. Ten odrzucił dziecinkę następnemu murzynowi. Murzyni rzucali dziewczynkę z rąk do rąk jeden drugiemu jak piłkę, coraz to przyśpieszając tempo dziwnej zabawy. Wreszcie dziecko fruwało w powietrzu tak szybko, że ledwie mogłem nadążyć za nim oczami Byłem przekonany, że nieszczęśliwe dziecko podczas tej dzikiej igraszki będzie potłuczone i poranione. Dziwiło mnie, że nie płacze, ani nie krzyczy.

ZABIEG LECZNICZY

W pewnej chwili czarodziej, który dotąd przyglądał się całej scenie nie biorąc w niej udziału, podniósł rękę i krzyknął: murzyni zaprzestali rzucania dzieckiem. Czarodziej wziął je na ręce. Zobaczyłem wówczas, że dziecko uśmiecha się i robi wrażenie śpiącego. Po chwili czarodziej dmuchnął mu w oczy, dziecko zbudziło się i postawione na ziemi odeszło spokojnie, zdrowe i całe.

Dziwna scena, którą widziałem była niczym innym, jak zabiegiem leczniczym. Czarodziej leczył w ten sposób dziecko od epilepsji. Jak słyszałem później kuracja znakomicie poskutkowała.

OGIEŃ, KTÓRY NIE PALI

W następnej części niesamowitego programu czarodziej już tylko pokazywał sztugi magiczne.

Zebrał gromadkę dzieci na arenie, kazał im ułożyć nie wielki stos wiorów drewnianych i gałęzi, poczem ten stos podpalił. Następnie pośrodku stosu wśród ognia postawił drewnianą klatkę, w której zamkniętych było kilka żywych kur. W mgnieniu oka płomienie objęły drewnianą klatkę i spaliły ją na popiół. Poczułem zapach palących się piór. Płomienie zakryły nieszczęśliwe kury. Byłem przekonany, że zostały żywcem spalone.

Nagle czarodziej wylał na stos kilka wiader wody. Ogień zgasł. Ze zdumieniem zobaczyłem, że klatka jest nietknięta, a wewnątrz radośnie gdaczą żywe i zdrowe kury.

Po sztuce z kurami czarodziej wziął na ręce jedno z biegających na około niego dzieci i rzucił je na rozżarzony, gorejący jeszcze popiół stosu. Dziecko spokojnie leżało przez kilka minut. Po tym czarodziej zabrał dziecko ze stosu i postawił na nogi. Dziecko było nietknięte i na jego ciele nie było widać najmniejszego śladu opalenizny.

WSZECHPOTĘŻNY I WSZYSTKO WIEDZĄCY

W dalszym ciągu swego sprawozdania podróżnik opowiadał, że spotykał w Kongo czarodziejów, którzy umieli rzucać tajemnicze zaklęcia na swych wrogów i przyprawiać ich na odległość o chorobę lub nawet śmierć.

Czarodziej jest w każdym murzyńskim plemieniu osobistością wszechpotężną. Tylko pozornie władza spoczywa w ręku kacyka. Istotnie sprawuje ją czarodziej. Ale życie czarodzieja ma też i bardzo przykre strony. Murzyni traktują go, jak wszechmocnego. Jeżeli więc wioskę nawiedzi susza, powódź, lub epidemia wśród bydła lub ludzi, a czarodziej swymi zaklęciami na potrafi temu zaradzić, ludność jest przekonana, że po prostu nie chce. Nieszczęśliwy czarodziej w takim wypadku ginie wśród najwymyślniejszych tortur.

Czarodzieje oddają nie raz, mimowolnie oczywiście, bardzo cenne usługi europejskim władzom. Zdarza się to wtedy, kiedy czarodziej staje się mimowolnym narzędziem w ręku sprawiedliwości. Wiadomo powszechnie, że czarni nie wprowadzają w życie żadnego projektu, bez uprzedniego zasięgnięcia opinii czarodzieja. Nawet złoczyńcy, zamierzając dokonać rabunku czy morderstwa, spowiadają się ze swych planów czarodziejowi, który wypowiada swe rady i opinie. To też w każdym wypadku zbrodni, lub większej kradzieży europejskie władze aresztują przede wszystkim czarodzieja wioskowego. Początkowo czarodziej zaklina się, że nic nie wie o zbrodni i że zbrodniarz jest mu całkowicie nie znany. Po pewnym czasie, zmękany pobytem w więzieniu zaczyna mówić wszystko co wie i tą drogą władze europejskie rozwiązują nie jedną zagadkę kryminalną.

Długa broda

PRZYNIOSŁA NIESZCZĘŚCIE

W kopenhaskich kołach towarzyskich znany był powszechnie z powodu swej olbrzymiej brody emerytowany profesor gimnazjalny Eilarsen. Emerytowany profesor chlubił się z posiadania przepięknej brody o długości 79 cm. Sędziwy profesor wyjeżdżał zwykle rano na spacer, uważając jak każdy Duńczyk najtańszego środka lokomocji — roweru. Pewnego dnia profesorowi zdarzył się przykry wypadek. Wskutek pośpiesznej jazdy i pochylania się nad kierownicą, w szprychy przedniego koła wkleszczyła się długa patriarchalna broda profesora. W jednym momencie profesor znalazł się na ziemi a im bardziej pociągał za włosy, tym dalej wkręcała się broda między szprychy. Jęczącemu ze strasznego bólu profesorowi odcięto brodę, aby zapobiec dalszemu cierpieniu. Po tym incydencie, o którym dziś mówią szeroko w Kopenhadze, oświadczył profesor swym znajomym, że zdradza niewierny rower i nabywa sobie małe miniaturowe auto który mu zapewni większy spokój.

Początki telegrafu

BEZ DRUTU

Zasługą Marconi'ego było zużytkowanie wszystkich poprzednich teoretycznych rozważań, dotyczących telegrafu bez drutu, które zrealizował praktycznie. Początkiem techniki telegrafu bez drutu była teoria Maxwellsa o falach elektromagnetycznych. Dalsze prace podjęli Hnryk Hertz oraz Włoch, A. Righi, prof. uniwersytetu bolońskiego, a następnie prof. fizyki w Medjolanie, Caizechi — Onesti oraz Rosjanin — A. Popoff.

Na podstawie rozpraw tych uczonych, Marconi dokonał swego nieśmiertelnego wynalazku, budując aparaty odbiorcze i nadawczy zupełnie skromnymi środkami.

Kolonizacja terenów podbiegunowych

przez Sowiety

Sowiecka statystyka urzędowa podaje w sprawie kolonizacji najbardziej na północ wysuniętych części Rosji Sowieckiej. Chodzi tu mianowicie o te tereny, które leżą częściowo już poza kręgiem biegunowym i które za czasów carskich były zupełnie niezludnione.

W porównaniu z rokiem 1920, poszczególne prowincje w północnej Rosji przedstawiają się następująco: W prowincji murmańskiej w r. 1920 żyło zaledwie 19.000 ludzi. Dziś liczba mieszkańców tej prowincji dosięga już 146 tysięcy. Prowincje Meseńsk, Peczorsk, i Finega miały w 1920 r. 83.000 mieszkańców, dziś posiadają 141.000. W prowincji: Beresowsk, Gurguck i Narimsk mieszkało w r. 1920 zaledwie 87.000 ludzi, dziś liczba ta podniosła się do 231 tysięcy. W prowincji Turuchańsk mieszkało przed 15 laty 17.000 ludzi, dziś jest już 71.000. Na Kamczatce i północnym Sachalinie liczba mieszkańców przed 15 laty wynosiła 94.000, obecnie dochodzi do 275.000. Na terenie Jakucka natomiast wzrost ludności zaznaczył się w mniejszych rozmiach i liczba mieszkańców z 300.000 sprzed 15 lat podniosła się tylko do 330.000. Kolonizacja ta spowodowała również powstanie nowych miast na północy. Ludność miast o nowych terenach wynosiła w roku 1922 tylko 55.000, a obecnie zwiększyła się do 274.000.

Oficjalne dane sowieckiej statystyki nie mówią tylko o jednym, czy ci wszyscy, którzy osiedlają się na północy, czynią to dobrowolnie oraz ilu więźniów politycznych i przymusowo przesiedlonych znajduje się w tych rejonach.

Obudziła się

po 31 latach

Przed 31 laty przewieziono do szpitala w Johannesburgu młodą kobietę, która zapadła w sen kataleptyczny. Żadne wysiłki lekarzy w celu obudzenia chorej nie odniosły skutku. Sprowadzono znakomitych specjalistów z zagranicy, ale i tym nie udało się przywrócić chorej do stanu normalnego.

Od 1906 roku spała Amy Roberts snem głębokim, przespała wielką wojnę, przespała wszystkie wydarzenia lat powojennych. Sztucznie odżywiano ją i w ten sposób utrzymywano przy życiu. Kilka dni temu chora zaczęła dawać oznaki życia i wreszcie przebudziła się. Zdumienie jej było wielkie, gdy się dowiedziała, jak bardzo zmienił się świat w ciągu tych 31 lat.

NOWY LOT

ponad Biegun Północny

Lotnik amerykański Mattern, który zamierzał wziąć udział 20 sierpnia w międzynarodowych zawodach lotniczych: Istres — Damaszek — Paryż — zorganizowanych przez francuskiego ministra lotnictwa Cota zamiast projektowanych zawodów transoceanicznych, — zamierza obecnie według wiadomości „L'Intransigeant", przelecieć z Kalifornii drogą okrężną do Istres. Mianowicie Mattern oraz jego towarzysz Lones zamierzają wystartować z Los Angelos, z San Diego lub z San Francisco, przelecieć nad biegunem północnym i dotrzeć drogą powietrzną około 10 sierpnia do Moskwy, skąd odbędą lot do Istres. Mattern znany jest jako lotnik na długie dystanse, gdyż wraz z Griffinem przebył ocean Atlantycki poraz pierwszy w lipcu 1932 roku i samotnie poraz drugi w czerwcu 1933 roku.

Z CAŁEJ POLSKI

ODGRYZŁ KOCHANCE NOS

Do szpitala w Nowym Sączu zgłosiła się G. Horwat, której kochanek, St. Kurzeja, odgryzł podczas snu w stodole nos. Kurzeja został aresztowany.

PARAGRAF ARYJSKI

Towarzystwo Ogródków Działkowych im. Tadeusza Kościuszki w Grudziądzu uchwaliło jednogłośnie wykluczyć z grona członków jedynego członka narodowości żydowskiej, wprowadzając tym samym automatycznie paragraf aryjski.

ARESZTOWANIA W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

Na polecenie władz sądowych zostało aresztowanych kilkunastu działaczy komunistycznych w Brodach i pow. brodzkim, m. in. kilku zajmujących czołowe stanowiska, jak Galbar Ozjasz, Mander Ire, Kutia Antoni, Bojczuk Stefan.

Po przeprowadzeniu rewizji przez policję państwową w lokalu ukraińskiego towarzystwa „Ridnoi Szkoły", zostali aresztowani dwaj funkcjonarjusze, dr. Jasieniecki i Rogatyński.

ŻONA RUDOLFA VALENTINO W CIECHOCINKU

Przed kilku dniami przyjechała do Ciechocinka pewna Amerykanka, która zameldowała się jako Joan Acker, podająca się za pierwszą żonę zmarłego przed kilku laty amanta filmowego, Rudolfa Valentino.

Przybyła twierdzi, że jest obecnie statystką jednej z wytwórni filmowych w Hollywood, i aczkolwiek w r. 1929 posiadała 3 mil. dolarów, to teraz nic jej z tego nie pozostało. Niektórzy wierzą, że przybyła istotnie jest wdową po Rudolfie Valentino, wielu jednak wyraża mocne powątpiewanie.

WANDA PIŁSUDSKA NA KURSIE PILOTAŻU SZYBOWCOWEGO

Na kursie letnim pilotażu szybowcowego, który się rozpocznie w dniu 3 sierpnia w Sokolej Górze pod Krzemieńcem, weźmie udział p. Wanda Piłsudska. Tereny szybowcowe pod Krzemieńcem należą do jednych z najlepszych w Polsce i wykształciły już szereg pilotów szybowcowych, którzy mają za sobą piękne wyniki. Niedawno temu hangary w Sokolej Górze uległy pożarowi, a obecnie zostały odbudowane.

FIKCYJNE BANKRUCTWO POLSKIEGO ROTSZYLDA

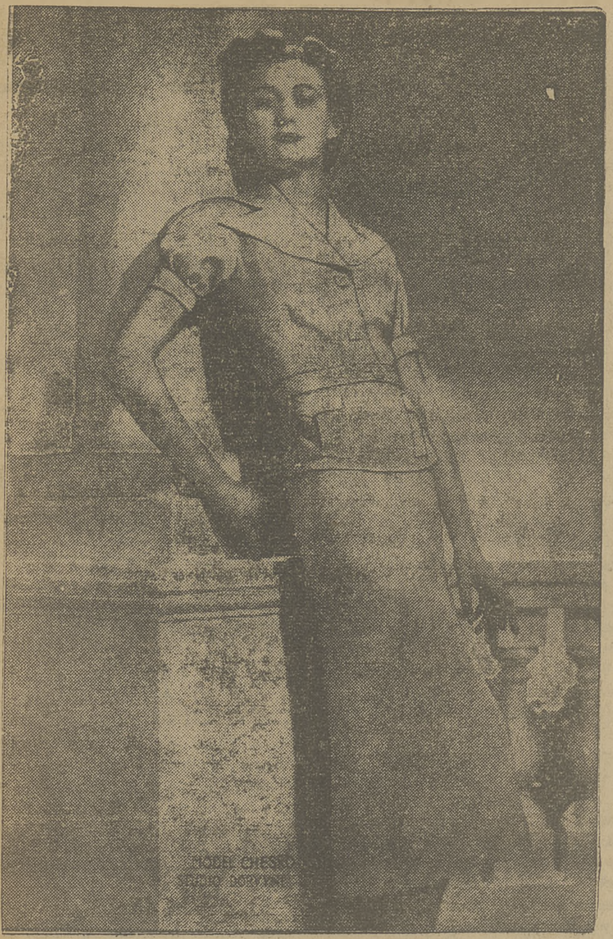
Właściciel fabryki zabawek metalowych w Warszawie przy ul. Nalewki 29, Izrael Rotszyld, dopuścił się szeregu machinacyj finansowych, pobierając na kredyt, od dostawców części materiału i surowca, a następnie ogłosi upadłość firmy. Pasywa firmy wykazały ponad 60.000 złotych zaległości i długów. Wierzyciele uznali bankructwo polskiego Rotszylda za fikcyjne i wystąpili ze skargą do prokuratora. Rotszyld skazany został wyrokiem sądu na półtora roku więzienia, bez zawieszenia. Sprytny fabrykant pragnąc odwlec wykonanie wyroku, wszedł w kontakt z jednym z członków komitetu wierzycieli, N. Ł., który podjął się pośrednictwa za wynagrodzeniem 2.000 zł. Wierzyciele zgodzili się na zaspokojenie swych pretensji w wysokości 25 proc. zaciągniętego długu. Wierzyciele zrzekli się swych pretensji przed sądem, który zawiesił wykonanie kary na okres 2-letni. Kiedy przyszła pierwsza rata płatności i oszust odmówił jej płatności, komitet wierzycieli skierował ponownie sprawę przeciwko Rotszyldowi.

Bajkowa brama

ZE 100 TYSIĘCY RÓŻ

Znane ze swych wspaniałych hodowli róż ogrodnictwo w Bellingen (Holsztyn) zorganizowało w tych dniach specjalny pokaz, na który zjechali miłośnicy kwiatów z kraju i zagranicy.

Najbardziej atrakcyjnym momentem z tego pokazu było zademonstrowanie pląsów różyczek. Były to oczywiście młode girlsy z opery berlińskiej, przybrane różyczkami. Tany odbywały się przy dźwiękach muzyki ludowej pod olbrzynią bramą, do ozdobienia której zużytkowano 100 tysięcy róż.



MODNA LINIA

Elegancka, skromna i szykowna jest ta na co dzień modna sukienka. Trzeba sobie jednak za pamiętać: jakkolwiek ta suknia z różowego jedwabiu jest bezpretensjonalna i skromna to przecie niezbędna jest do niej smukła i wy sportowana figura.

Przy odnawianiu i renowacji mieszkania

nie należy zapominać o doprowadzeniu do porządku instalacji elektrycznej, a zwłaszcza o dorobieniu brakujących gniazd wtykowych, aby można było bez przeszkód korzystać

z aparatów elektrycznych gospodarstwa domowego.

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM S. A.

Znalezienie skarbu
przez Niemca, Francuza i Amerykanina

Potwierdzają się obecnie od dłuższego czasu obiegające tutaj wiadomości, dotyczące odkrycia skarbu w prowincji Chiriqui.

Skarb znaleziony został przez trzech agentów trudniących się sprzedażą terenów: Niemca, Francuza i Amerykanina. Na terenach nabytych napotkali oni dwa podziemne lochy, w których znajdowało się 120 baryłek, zawierających złoto wagi przeszło 3.000 kg. Większa część baryłek nosi pieczęć starożytnej korony hiszpańskiej. Istnieje przypuszczenie, że skarb został zakopany jeszcze w czasach konkwistadorów hiszpańskich, przybyłych do Ameryki.

Wiadomość o odkryciu skarbu spowodowała tak wielki napływ ludności na tereny odkrycia, że władze policyjne zmuszone były zająć się ochroną nabytych posiadłości przy pomocy trzech samolotów oraz licznych patroli stołecznej policji.

Noworodek-olbrzym

Z Mediolanu donoszą o niebywałej sensacji, jaką przeżyli lekarze kliniki położniczej w Vigevano, kiedy żona wyrobnika Giuseppe Migliorini powiła szóste z rzędu dziecko o niezwykłych rozmiarach.

Noworodek posiada bowiem 61 cm wzrostu i waży 6.30 kg. Dla porównania stwierdzić trzeba że normalny i dobrze rozwinięty noworodek nie waży przeważnie nigdy więcej jak 3.50 kg.

Zaznaczyć należy, że wszystkie poprzednio urodzone dzieci Giuseppe Migliorini nie odbiegały ani wzrostem ani wagą od przeciętnej normy noworodków. Podobno matka i dziecko cieszą się mimo ciężkiego porodu jak najlepszym zdrowiem.

Kawowe smugi
DYMU

Amatorzy kawy zamieszkujący brazylijski stan Rio Grande doi Sul rozkoszowali się w tych dniach niecodziennym faktem. Oto wskutek nadprodukcji ziarn kawowych, władze poleciły zużyć nadmiar żniw do spalenia w lokomotywach.

Tysiące worków kawy zużytkowano jako paliwo do parowozów, kursujących na linii Paraguido — Rio Grande. Ludność zamieszkująca przy szlaku kolejowym obserwowała jak z komina lokomotyw wydobywały się smugi gęstego dymu, rozpylając w całej okolicy świeży aromatyczny zapach mokki.

Zapach ten dał największe zadowolenie plantatorom brazylijskim żądnym zysków i utrzymania ceny kawy na jednym poziomie.

KINO „E D E N"

I Film
Dodek na froncie
w rol. gł. Adolf Dymsza i inni
II film, który wzbudził zachwyt i oszołomił widzów p.t.
„Sensacją żyje świat"
w rol. gł. Rochelle Hudson i Harry Richman
Początek I seansu o godz. 17.30 w niedzielę o godz. 15.30.

KOMUNIKAT

Ekspozytura wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu zgłasza następujące przetargi:

Nr. kol. 92-37 — Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Radomiu ogłasza przetarg na dzierżawę zakładu fryzjerskiego na stacji Dęblin i bufetu na stacji Dąbrowica, z terminem objęcia w dniu 1 listopada 1937 roku.

Oferty kierować należy pod adresem: Ekspozytura wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu, ul. Zakręt 7, pokój nr. 2.

ZARZĄD
Banku Spółdzielczego
W SOSNOWCU
ulica Mariacka Nr. 1

podaje do wiadomości, że od dnia 1 sierpnia r.b. biuro czynne będzie bez przerwy od godziny 8-ej do 14-ej, w soboty od godziny 8-ej do 12-ej. 3257
Bank egzystuje od 1908 roku i załatwia wszelkie czynności bankowe: Przyjmuje wkłady na książeczki oszczędnościowe za najwyższym oprocentowaniem, udziela pożyczek członkom oraz prowadzi dział inkasa weksli, na wszystkie miejscowości.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

PLAC PIĘKNY
Pogoń — sprzedam. Wiadomość: Sosnowiec Orla 11-a. Gospodarz. 3325

POMNIKI
i rzeźby artystyczne w dużym wyborze oraz wszelkie wyroby betonowe poleca tanio „WIKTORIA" — Dąbrowa, ul. Król. Jadwigi 46. — Telefon 68-436. 25-letnia gwarancja! 2581

MEBLE
stołowe, gabinety, sypialnie, sztuki pojedyńcze gotowe i na zamówienie. Nowoczesne otomany, tapczany przeróbki. Na dogodnych warunkach poleca — Chrześcijańska Wytwórnia
P. TOMCZYK
Sosnowiec, Nowopogońska 19. Tel. 630-56. — Przyjmuje pożyczki i obligacje państw. 2482

Różne

LECZNICZA-PRZYCHODNIA
chorób skórnych i wenerycznych „Pomoc" Sosnowiec, 3 Maja 31. 3171

LOKALE

DO WYNAJĘCIA
w nowym domu, lokale 2 pokojowe ze wszystkimi wygodami Orla 5, tel. 61-281.

DO WYNAJĘCIA
w nowym domu pokoje kawalerskie, umeblowane z wodą i oddzielnym wejściem. — Orla 5, tel. 61-281.

ZGUBIONE DOKUMENTY

MARIAN KAPUŚCIK
zgubił świadectwo ukończenia szkoły powszechnej Nr. 7 w Sosnowcu. 3324

UNIEWAŻNIAM
zaginioną książeczkę udziałową Nr. 1175 na zł. 25 Spółdzielni Kredytowej w Sosnowcu, Helena Bednarska. 3269

UZDROWISKA

WILLA
wśród lasów, piękna ...ka okolica, na sierpień poleca słoneczne pokoje, doskonała kuchnia, ceny reklamowe od 3.50. Zgłoszenia Stankiewicz, poczta Hucisko koło Żywca. 3261

RABKA
„Lwowianka", „Bagatela" pokoje słoneczne ogród, kuchnia zdrowa, ceny niskie. 3247

ZAKOPANE
Bogówka — willa „Hanusia" przepiękny widok, blisko Kuźnic, regle, las, 5-cio razowe utrzymanie, przyjmuje letników na sierpień po 4.50 zł. dziennie. 3301

REKLAMA JEST DZWIGNIĄ HANDLU!

SIWE WŁOSY
są oznaką starości i nie zatuszuje tego ani **świeża** cera, ani **młodzieńcza sylwetka.**
Nic tak nie postarza, jak **siwe** lub **przedwcześnie** siwiejące włosy.
Brońmy się więc przed wyglądem starczym,
stosując w domu bez kosztów i cudzej pomocy
Odsiwiacz „Psyche" z Kogutkiem GĄSECKIEGO
Do nabycia w większych składach aptecznych i perfumeriach.
Preparat zarejestrowany przez Minist. Opieki Społecznej.
ADOLF GĄSECKI i SYNOWIE Spółka Akcyjna
w Warszawie, ul. Belgijska 7.

KINO ZAGŁĘBIE
DZIŚ Miłość! Piosenka! Dunaj! Tokaj! Czardasz! DZIŚ
W rozkosznej komedii filmowej p.t.
ROMANS w BUDAPESZCZIE
Dzieje płomiennej miłości, która rozkwitała przy dźwiękach upojnych czardaszów i melodii cygańskiej.
W rolach głównych:
Maria Andergast, Georg Aleksander, Tibor von Halmay
Nadprogram: TYGODNIK P.A.T. Pocz. o godz. 18.00 w niedziele 15.30
Sala dobrze wentylowana

KINO-TEATR „PATRIA" L. Marcinkowski i S-ka w Sosnowcu dawn. Kino Palace
KAY FRANCIS
w pięknym dramacie p. t.
„Małżeństwo na bezdrożach"
Ceny miejsc od 25 gr.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy ... po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 680.19—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEŃSKI